

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 7.

Poznań, czwartek dnia 27-go września 1906.

Rok I.

Poznań, dnia 26. września 1906.

## Solidarność narodowa a swoboda przekonań.

W programie swym podkreśliliśmy silnie zasadę narodowej solidarności, która obowiązywać musi wszystkie dzielnice naszego kraju, wszystkie warstwy społeczne i wszystkie stronnictwa polityczne. Sądymy, że takie postawienie kwestji odpowiada zdrowemu instynktowi narodowemu, przezornemu zmysłowi samozachowawczemu całego naszego ogółu polskiego.

Oczywiście pojmujemy solidarność narodową jako żywą i życie rodzącą zasadę, nie zaś jako martwy szablon, jako oziębiające hasło, z którym dogodnie amatorom cichego, błędnego snu, lub pustki i martwoty omentarnej.

Nie lubimy oddawać się politycznym marzeniom i politycznemu sentymentalizmowi. Buntuje nam się natura przeciwko omentarnej głuszy, z której wieje zimna martwota, śmierć. Noli me tangere...

Nazwaliśmy swą politykę — męską polityką czynu.

Męskość to dojrzałość, to równowaga, połączona ze stanowczością woli. Znamieniem zaś dojrzałości to cywilna odwaga głośnego wypowiedzenia swego sądu o drugich, nie mniej odwaga poddawania własnych myśli i czynów surowej a konsekwentnej krytyce.

Tak jest; jesteśmy z wolennikami i krytykami, ale krytyki twórczej, wiodącej do pozytywnych rezultatów, nie zaś tej, która krytykuje, byleby krytykować, która zniechęca, odbiera odwagę do życia i pracy.

W społeczeństwie naszym, a raczej w pewnych jego kołach, rozpowszechniona jest niechęć do owej negatywnej, twórczość zabijającej krytyki, lecz również do krytyki pozytywnej, budzącej. A dzieje się to w imię owego spokoju, powiedzmy lepiej, w imię wygodności, ospałości i bierności, którą zasłania się hasłem narodowej solidarności.

Jest to oczywiście nie służenie, lecz bluźnienie wspomnianemu hasłu.

Gdyby zasada solidarności narodowej miała nam zamykać oczy na własne nasze błędy, gdyby nam miała usta kneblować i zakazywać krytykę swoich dla tego, że swoi, doprowadziłaby nas niechybnie do moralnej ruiny, stworzyłaby z nas wielkie towarzystwo wzajemnej adoracji, błagania i nierządnie stojące.

Wiemy, że są takie koła, które co chwile frazes patriotyczny mają na ustach i tym frazesem usiłują zahukać przeciwników występujących ze sprawiedliwą a zdrową krytyką. Ten wysoki patriotyzm społeczeństwa, tę frymarkę najszytniejszą naszą zasadą narodową, zasadą solidarności, — uprawia się w różnych dziedzinach naszego

życia narodowego, przedewszystkiem w życiu politycznym i ekonomicznym.

Dzisiaj mamy tylko pierwsze na myśli, życie polityczne.

Nasze położenie polityczne jest ciężkie, bardzo ciężkie. Wymaga nadzwyczajnych wysiłków woli, żelaznej nieugiętości, wymaga zestrzelenia sił, byśmy się przemożnemu mogli oprzeć wrogowi. Jednym słowem: nasze położenie polityczne wymaga bezwzględnej narodowej solidarności na zewnątrz, wobec wroga.

Pod tym względem nie znamy żadnego „ale“. I choćby na nas ze strony opozycjonistów skrajnych gromy rzucano potępienia, choćby nam nawet za „zbrodnie“ poczytywano, że wszystkich, a nie wyłącznie lud, powołujemy do solidarności, a nie wyłącznie wobec wroga, nie cofniemy się z tego stanowiska ani na krok. Bo kto zdaniem naszym do narodowej solidarności na zewnątrz przyznać się nie chce, dla tego niema miejsca w polskim obozie narodowym. Toć właśnie dla tego usuwamy t. zw. polską partję socjalistyczną po za nawias obozu narodowego, ponieważ mimo swej polskości nie uznaje zasady solidarności narodowej wobec wroga, lecz przeciwnie niejednokrotnie solidaryzuje się z wrogiem przeciwko nam.

Na punkcie narodowej solidarności na zewnątrz nie wolno nikomu robić koncesji, także nie wstępującemu w coraz szersze życie obywatelskie — ludowi.

Jesteśmy sprawie ludowej całą duszą oddani, jesteśmy demokratami z przekonania, z krwi i kości — wszak nawet większość z nas czuje w żyłach swych krew ludu — ale udzielanie ludowi przywileju uwalniania się z pod solidarności narodowej uważalibyśmy za grzech narodowy. Będziemy troskliwie czuwać, by zawsze i wszędzie stało się zadaniem większości, by lud doszedł do głosu, ale z drugiej strony żądamy od ludu — i toż wszelkie nauki, czy to religia, czy dać celowi powyższemu.

W niniejszym artykule zastanowimy się nad tem, jak system pruski spełnia swe zadanie pod tym względem w nauce religji polskich dzieci naszych.

Szkola nie zaczyna od początku, odbierając z domu rodzicielskiego dzieci sześciolatek. Analfabeci nasi, mimo skończonych dopiero lat sześciu, przebyli już jedną szkołę — szkołę macierzyńską — schola materna, jak ją nazywał już Komeński (Komeniusz) na którego powagę, jeżeli im to wygodnie, tak chętnie powołują się pedagogowie niemieccy.

Matki nasze katolickie i polskie już w zaraniu życia dzieci swych rzucają ziarno religji w dusze maluchów przykładem swoim, przyzwyczajaniem do składania drobnych ręką i powtarzaniem na kłęczkach słów modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego i żegnania się znakiem krzyża świętego. Matki nasze drobne jeszcze dzieci zabierają do Kościoła i przyzwyczajają je do używania wody święconej, oddawania adoracji Najświętszemu Sakramentowi itd. Spełniają więc należycie zadanie pierwszej szkoły, dając

modelowanego ciała męskiego. Trup złoźnicy w sławnej „Anatomji profesora Tulpa“, traktowany powierzchownie, jest najslabszą częścią dzieła. Zwłoki Chrystusa w cyklu obrazów pasyjnych, malowanych dla księcia Fryderyka Henryka Orańskiego, tak są penicjanem i powykręcane, jakby artyście umyślnie zależało na zatarcu szlachetnej linii ciała.

Akty męskie w jego szyćkach (Bartsch 193 do 196) przedstawiają tpy tak okropnie zdegnrowane, że nawet największy wielbiciel brzydoty w sztuce włoskiej Cosimo Tura odrzuciłby się od nich ze zgrozą. Nie lepiej ma się sprawa z ciałami kobiecymi Rembrandowskie Zuzanny, Diany i Danae, a nawet stosunkowo najdoskonalsza z nich Bathseba z Luwru pozostają daleko po za czarnymi nagościami Giorgiona, Tycjana i Corregia, chociaż szyćchy według obrazów tego ostatniego mistrza wpłynęły niewątpliwie na wymiennienie kompozycje. Zjawiska tego nie można tłumaczyć nieudolnością twórcy, tak na każdym innym polu nieprześcignione, lecz w części niższością fizyczną rasy północnej, przedewszystkiem zaś odmiennością celów sztuki Rembrandta. Ciało ludzkie nie ma u niego znaszenia samo dla siebie, lecz jest — pomijając jej wartość tematową i uczuciową — głównie jasną plamą kolorystyczną, służącą do rozegrania mistycznej walki światła z cieniem, która tworzy tu zasadniczy problem. Zresztą postacie Rembrandta żyją tak intensywnym, głębokim życiem psychicznym, zanurzone są w tak wizyjny atmosferze światłocienia, które zeisza lub podkreśla a zawsze harmonizuje niewysłowioną magią barw, że z obecności jednego, zmysłowego motywu rezygnujemy bez żalu.

Ten największy malarski geniusz nie zna zatem absolutnego piękna jako postulatów sztuki. Pięknem jest dla niego to, co charakterystyczne, choćby było najbardziej brzydkim i pospolitem;

marniej wśród ciszy snu i martwoty omentarza, a rosną i wzbogacają się wśród szlachetnego współzawodniczenia, wśród ideaowych starć, przeciszczających atmosferę duchową wewnątrz społeczeństwa.

Oczywiście, jeżeli siły te wyrobić się mają do solidarnej walki narodowej na zewnątrz, z wrogiem, musi ich dojrzwowanie i rozrost wewnątrz społeczeństwa również na narodowej odbywać się podstawie.

Myśl tę można inaczej wyrazić: jednostki i polityczne nasze obozy o jednej zawsze pamiętać muszą maksymie, a mianowicie, że stronnictwo nie winno być samo w sobie celem, lecz środkiem do innego celu, do służenia sprawie narodowej.

Tylko tak obowiązek swój obejmujące stronnictwa czy kierunki polityczne można nazwać narodowymi i stronnictwami względnie kierunkami. Tylko takie prądy wnoszą w organizm narodowy z zdrowie i życie. Tylko tacy szermierze, mimo szerzenia swobody przekonań wewnątrz społeczeństwa, poczuwają się do bezwzględnej solidarności narodowej na zewnątrz.

## Non scholae, sed vitae...

Maksyma ta, że nie dla szkoły, lecz dla życia się uczymy, utrzymała się od najdawniejszych czasów aż po dni nasze; wynika więc stąd, że musi zawierać prawdę niezbłą — stwierdzoną doświadczeniem. Szkoła jest urządzeniem sposobniem, a przynajmniej mającym sposobność do życia religijnego, towarzyskiego, politycznego i socjalnego. To też wszelkie nauki, czy to religia, czy dać celowi powyższemu.

W niniejszym artykule zastanowimy się nad tem, jak system pruski spełnia swe zadanie pod tym względem w nauce religji polskich dzieci naszych.

Szkola nie zaczyna od początku, odbierając z domu rodzicielskiego dzieci sześciolatek. Analfabeci nasi, mimo skończonych dopiero lat sześciu, przebyli już jedną szkołę — szkołę macierzyńską — schola materna, jak ją nazywał już Komeński (Komeniusz) na którego powagę, jeżeli im to wygodnie, tak chętnie powołują się pedagogowie niemieccy.

Matki nasze katolickie i polskie już w zaraniu życia dzieci swych rzucają ziarno religji w dusze maluchów przykładem swoim, przyzwyczajaniem do składania drobnych ręką i powtarzaniem na kłęczkach słów modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego i żegnania się znakiem krzyża świętego. Matki nasze drobne jeszcze dzieci zabierają do Kościoła i przyzwyczajają je do używania wody święconej, oddawania adoracji Najświętszemu Sakramentowi itd. Spełniają więc należycie zadanie pierwszej szkoły, dając

podwalinę do odprawiania w późniejszym życiu praktyk religijnych.

Szkola zatem winna budować dalej na tym fundamencie, boć zadanie jej co do wychowania religijnego z uwzględnieniem późniejszego życia jest to samo.

Allgemeine Bestimmungen z r. 1872. wprowadziła mileczą dyskrętnie o metodzie religji katolickiej, lub podają tylko nic nie znaczące ogólniki, w roku dopiero 1890<sup>1)</sup>, kiedy chodziło o zwalczanie idei rewolucyjnych, przepisuje rozporządzenie cesarskie co do nauki religji w ogólności, aby mianowicie uwzględniano stronę moralną tej nauki, ograniczając naukę pamięciową. W planie zaś nauki religji katolickiej dla wyższych szkół żeńskich z r. 1894<sup>2)</sup> akceptuje minister Gossler postulat, aby w religji katolickiej nietylko przyswajano uczeniocom gruntownie prawdy, zasady i nauki religji świętej, lecz aby je przyzwyczajano do praktycznego poznania życia religijnego i wykonywania praktyk kulta katolickiego oraz ich zrozumienia i pokochania. Cel ten niechybnie przeciwstoję się i do szkół ludowych.

Cóż wobec tego robi system pruski w dzielnicach polskich?

W niektórych miejscach tolerują jeszcze przez pewien czas materiał duchowy przyniesiony z domu rodzicielskiego, przynajmniej częściowo

<sup>1)</sup> W rozporządzeniu cesarskim z roku 1890, dotyczącem ukształtowania szkolnictwa w Prusiech, a wydanem w celu wczesnego przeciwdziałania ideom socjalistycznym, znajduje się następujące zdanie:

„Aby nauka religji w kierunku nakreślonego celu (przeciwdziałania ideom rewolucyjnym) stała się w miarę jak najbardziej skuteczna, należy ją łączyć z nauką historii i geografii.“

<sup>2)</sup> Wstęp do planu nauk w religji katolickiej dla wyższych szkół żeńskich z roku 1894:

Celem nauki religji we wyższych szkołach żeńskich jest przyswojenie uczeniocom stosownie do odnośnego stopnia umysłowego rozwoju zupełnej znajomości nauki wiary katolickiej i obowiązków prawego chrześcijanina katolika i nadanie im uzdolnienia, aby znalazły, łącząc się z miłością i zadowoleniem ze swym Kościołem, jako przez Boga ugruntowaną instytucją, drogę do zbawienia swego.

W tym celu powinna nauka religji nietylko przyswoić uczeniocom ściśle zasady i nauki wiary, lecz nadto stopniowo wtajemniczać je w praktyczne używanie środków do zbawienia wiodących, oraz dać im możność zrozumienia historii Kościoła i obrządków kulta katolickiego, aby ze skutkiem mogli brać udział w życiu kościelnym. Jak każda inna przedmiot, powinna i nauka religji być t. udzielaną, aby przez nią zdolności umysłowe uczeniów budziły się i rozwijały, i aby szczegóły uwzględniała praktyczne zastosowanie w życiu

każdy objaw natury, jeśli tylko pozwala zgląd człowieka wewnętrznego lub wyłowić jedną z jemu światła, staje się przedmiotem, godnym siły jego sztuki. Rembrandt byłby najzupełniej zadowolony, gdyby zażądano od niego, aby wyraził w obrębie świata widzialnego tylko zjawiska formalnie piękne. Prawdy tej wielu nie rozumiało, a estetyk tak subtelnym, ale zarazem dość stronny jak Raskin, potępił Rembrandta „za jego niską skłonność do ordynarności“.

Wogóle sprawiedliwe ocenie wielkości holenderskiego mistrza bardzo świeżej jest daty. — Współcześni zapoznawali go jak najkompletniej. Głosy tych, którzy go wielbili, jak poety i sekretarza rządu, Konstantyna Huygensa i burmistrza Jana Sxa, ginęły w pustyni powszechnej niechęci i niezrozumienia. To, co przeciętny filisterski mihnher przez krótki czas tj. w pierwszej połowie lat trzydziestych w Rembrandcie uznawał, było nieistotną, narzuconą mu przez smak ogółu, częścią jego artystycznej działalności. Tych około pięćdziesiąt zamówień na portrety otrzymał wówczas dlatego, że gwałcąc swoją genialną samowolę, starał się utrzymać w ramach sztuki powszechnie znanej i cenionej, której głównymi przedstawicielami byli: Thomas de Keijsir i Nicolaes Elias. Ścisłe podobieństwo, pedantyczne wykończenie szczegółów i zimna poprawność były dla amsterdamskiej burżuazji niedozwolnymi składnikami dobrego obrazu.

W zbiorowych portretach członków najrozmaitszych gild, które były wówczas na porządku dziennym, wymagania te wytwarzały rzecz wprost nieartystyczną: zbiorowisko sztywnych, wykrywanych handlarzy i przemysłowców, ustawionych szablono obok siebie, bez żadnego łącznika kompozycyjnego i bez centralnego motywu.

Chodziło tu bowiem jeszcze o to, aby każdy z uczestników, który zapłacił swój udział na pokrycie ceny obrazu, otrzymał odpowiednio dużo

## Rembrandt.

(W trzechsetną rocznicę urodzin)\*.

W czasach skrajnego subiektywizmu, kiedy zgłębianie tajemnicy własnej duszy i rozwijanie indywidualności staje się hasłem każdego unyślu poważnie biorącego życie, postać twórcy tak na wskroś osobistego, jak Rembrandt, szczególnie musi być rozumiana, drogą i uwielbienia godną. Amsterdam, który przy duchowym współudziale całego inteligentnego świata święcił lipca b. r. uroczystości Rembrandtowskie, nie stał w dniu tym przed zamkniętą na zawsze, umarłą przeszłością, sławioną z zimnym, urzędowym zapalem, jaki się ma dla rzeczy obywatelnej — ale musiał czuć dotykając niemal obecność ducha żywego, ducha z naszego położenia, którego pragnienia i niepokoje tworzą także dla nas najistotniejsze zagadnienie życia, podniesione do godności sztuki, którego tragedja jest także naszą tragedją. Tkwiła w nim ta sama magiczna zdolność otaczania tematów najbardziej pospolitych dostojną atmosferą uduchowienia, jaką mieli wielcy artyści obecnego i dopiero minionego wieku: Gerieault i Delacroix Daumier, Millet i Hans von Marées, Rodin i Meunier. Odbierała mu spójność wewnętrzną i łatwą pogodę ducha, ta sama, wiecznie głodna żądza wrażeń i życiowej pełni, która doszła do zenitu w dziejach umysłowych anarchistów XIX wieku, Dostojewskiego i Ibsena, Bat idelaira i Haysmansa, Rimbauda i Oskara Wilde go.

Jeśli sięgniemy myślą na same szczyty sztuki, na samotne wyżyny, gdzie zaledwie kilka

imion bez echa się rozlega, tylko w olbrzymiej postaci Michała Anioła znajdziemy twórcę równie subiektywnego, dającego zawsze tylko siebie samego, odwróconego dumnie od reszty świata. Jednakże przy identyczności kierunku, treść ich umysłów i sztuki najzupełniej jest różną. Michał Anioł, twórca kontemplacyjny, zatopiony w metafizyce, wychowany na Platonie przepuszczony przez pryzmat nauki Marsilia Ficina, asceta opętany miłością filozoficzną, dążący do syntezy do utrwalenia w zmysłowych kształtach jedynie rzeczywistości, absolutnej idei; Rembrandt, umysł jak najbardziej obcy wszelkim abstrakcyjnym spekulacjom, a natomiast tem najmniejszy zwolennik Sokratesowego hasła o poznaniu samego siebie, psycholog, badający chciwie objawy doczesnego, wewnętrznego istnienia, mistrz charakterystyki, nie cofający się przed żadną trudnością analizy, wreszcie subtelny znawca duszy kobiecej i tajników życia płciowego.

Michał Anioł, syn bujnego południa, ojczyzny nieśmiertelnych, nagich bożków pogańskich, żywił bałwochwalczą kult dla piękna ciała ludzkiego, a raczej wyłącznie ciała młodzieńczego, które uczynił głównym tematem i promiennym ośrodkiem swej sztuki. Cały zaziemił lot swej wyobraźni umiał drogą metafizycznej kombinacji skierować ku ośniewającemu czarowi piękności efebów i, ulegając psychologicznym podseptom, w niej ujrzał najjaśniejszą na ziemi widomy obłask Idei Piękna. Stąd pochodzi, że Buonarotti — jakkolwiek nie nie mający wspólnego z Raffaellowym pięknem, jednoznacznie z wdziękiem, elegancją i słodyczą — przez umiowanie i idealizowanie ciała męskiego, był jednak twórcą piękna. Przeciwnie, Rembrandt, jako prawdziwy syn północy i szepetu germańskiego, nie miał żadnego zrozumienia dla zmysłowego, formalnego piękna ludzkiego. W całej jego sztuce nie znajdziemy jednego, nie już pięknego, ale dobrze zbudowanego i z precyzją

\* Urodzony w Leydzie 5. lipca 1636, pochowany w Amsterdamie 8. października 1699.

pozwalają mówić pacierz po polsku i uczyć się religii w języku ojczystym, narzucają przecież od razu zamiast polskiego: Niech będzie pochwalony! niemieckie: Gelobt sei, lub jeszcze kulturniejsze: Guten Tag, przyczem dziewczęta robią „knyks”.

Te okruciny wykładu religii po polsku nie wystarczą przecież dla późniejszego życia — zetrze je w proch i znieście wykład niemiecki na wyższych stopniach. Jeżeli zaś rodzice nie dopilnują swych praw, natenczas i te drobne ustępstwa im zabiorą.

Niektóre zaś szkoły ignorują zupełnie szkołę macierzyńską i zaczynają budować od początku. Co system pruski obchodzą przepisy najzamienniejszych pedagogów, że nowe pojęcia powinno się zadziergać o znane już i nabyte w szkole macierzyńskiej, że nie powinno się rzucić w duszę dziecka pojęć chaotycznie, bez połączenia, bo takie pojęcia na niechybne skazane zatraceniu. Tylko skojarzone pojęcia wnikają w duszę i stają się jej pewną własnością, kojarzenie zaś należyte dla dziecka polskiego bez użycia języka ojczystego jest niemożliwością.

Ktoby tam zważał na takie bagatele? od czego inne, prostsze i mechaniczniejsze sposoby pedagogiczne? A że tam dziecko nie pokocha takiej nauki i nie z niej na przyszłość mieć nie będzie — cóż to szkodzi? byleby można popisać się wobec przełożonego wyrecytowaniem przez dzieci kilku zdań przyswojonych dzieciom w nie pedagogiczny, zabijający ducha sposób nieustannego powtarzania aż do obrzydzenia. Zadawała to zupełnie niektórych panów rewizorów, którzy piszą barycchy, że nauka religii w języku niemieckim odbywa się z dobrym skutkiem.

A cóż dziecko polskie po ukończeniu szkoły ma na później z takiej nauki? Na co mu się przyda Vater unser, jeżeli w domu i w kościele mówi Ojciec nasz? Na co mu Morgengebet, Abend- i Tischgebet, jeżeli ich nigdy używać nie będzie? Po cóż się uczy wzniosłych pieśni: Grosser Gott, albo: O heiliger Geist, jeżeli ich nigdy po za szkołą śpiewać nie będzie? Na co mu nauka o sakramentach świętych po niemiecku, jeżeli spowiadać się będzie po polsku? Czyż to dziecko samo nie czuje, że ta nauka to coś nie naturalnie narzuconego i najzupełniej niepotrzebnego, a krzywdzącego i dręczącego?

Wiadomości w nauce religii w taki sposób i pod takimi warunkami nabyte nigdy w życiu żadne dziecko nie pokocha, a jeżeli ich nie pokocha, to też nie staną się przenigdy własnością ducha, bo nie odmienią nasi kulturregerzy stwierdzonego wiekami postulatów pedagogicznego, że tylko te pojęcia naukowe przyswajają sobie duch ludzki należycie i czyni je częścią składową swego jestestwa, które nabył i którym operował z zamilowaniem — wszystko inne, wmuszone jako balast odrzuca. Taki los spotka także rezultaty niemieckiej nauki religii w dzielnicach polskich.

Gdyby nie usilne przeciwdziałanie polskiego duchowieństwa, to uczniowie polscy, którzy się uczyli religii według systemu pruskiego, stanowiliby najpodatniejszy materiał dla przyjęcia idei rewolucyjnych. Dowodzą tego przykłady z Górnego Śląska, Westfalii i Nadrenji, a mianowicie z czasu przed uświadomieniem narodowem, gdyż tam niektóre instytucje kościelne dalej prowadziły i prowadzą smutną robotę szkoły co do nauczania religii.

A teraz jeszcze jedna strona tego krzywdzącego systemu pruskiego. System ten zupełnie zapomina, że szkoła nie jest jedynym czynnikiem wpływającym na wychowanie młodego pokolenia zapomina, że inne czynniki, jak dom, Kościół

i społeczeństwo przenigdy nie wyrzekną się swych praw i wpływów na kierunek wychowania. Wszędzie też, gdzie panują stosunki normalne, stara się szkoła, ażeby zachodziła harmonia pomiędzy nią a domem rodzicielskim i kościołem. Tylko system pruski sądzi inaczej: on sam trzyma berło niepodzielnie — on udziela chce misji kanonicznej nauczycielowi religii katolickiej — on nie dla późniejszego życia, lecz sam dla siebie i przez siebie chce wychowywać młode pokolenie, a jeżeli niektórzy działacze tego systemu zwolują czasem dozór szkoły, czynią to w tym celu, aby mu wolę swoją objawić.

Dziecko wobec tego systemu stoi przed alternatywą: albo szkoła ma prawdę, natenczas gardzić musi rodzicami i Kościołem, albo rodzice i Kościół mają słuszość, natenczas nie pozostaje mu nic innego, jak odwrócić się od systemu szkolnego. To są skutki nieomylnego i tyle zachwalonego przed światem pruskiego systemu szkolnego.

Pedagog.

## Kongres socjalistyczny w Manheimie.

Coroczne kongresy socjalistyczne są ważnym czynnikiem w rozwoju niemieckiej partii socjalno-demokratycznej, która na zjazdach tych odbywa niejako przegląd swych sił, rozstrzyga zasadnicze kwestie i spory, oraz daje dyrektywy na przyszłość.

I na obecnym kongresie są bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, sprawy, które dla dalszego rozwoju ruchu socjalistycznego wprost decydujące mają znaczenie, i dla tego każdego interesującego się tym ruchem w wysokim stopniu zajmować muszą.

Odnosi się to także w pierwszym rzędzie do Polaków. Polskie partie socjalistyczne stoją w ścisłym związku z niemiecką socjalno-demokracją, a przedewszystkiem też obecny ruch rewolucyjny w Królestwie prowadzony przez tamtejszych socjalistów, główną znajdującą podparcie w moralnej i materialnej pomocy socjalistów niemieckich. Jakkolwiek więc wniosek o specjalne omawianie stosunku rewolucji w Rosji do niemieckiego ruchu robotniczego nie uzyskał poparcia, to przecież siła rzeczy rewolucja w Rosji i Królestwie nada obradom kongresu charakterystyczne piętno i, jak zapowiedział Singer, zjazd nie omiesza w tej lub innej formie wyrazić ruchowi rewolucyjnemu gorącego uznania.

Ten ruch oddziałł niewątpliwie na taktykę socjalistów w Niemczech i uczynił aktualną sprawę strejku masowego. I to jest dalszą bardzo zasadniczą kwestją, którą zjazd będzie się musiał zajmować. Na tym punkcie bowiem istnieje poważny rozłam między partią socjalistyczną, a centralnymi związkami zawodowymi, które tworzą niejako potężną rezerwę stronnictwa.

W partii, jak wiadomo, mają większość żywiły radykalne z Beblem na czele, i na zeszłorocznym zjeździe w Jenie wypowiedziano się za szerokim zastosowaniem strejku masowego, jako środka walki; tymczasem oświadczyły się związki zawodowe przeciw tak radykalnej, a zarazem ryzykownej metodzie walki, a urządzona w celu porozumienia się konferencja zarządów partii i związków zao-

szka jego ostatnich, tragicznych lat życia, Hendrickje Stoffels i syn Tytus, wreszcie patriarchalnie wyglądający żydzi, bezpośredni sąsiedzi Rembrandta, którego dom stał przy Breestraat wśród dzielnic żydowskiej, wszyscy oni przewijają się w długim korowodzie obrazów, w których osoba portretowana była tylko tematem, dowolnie warjowanym, stosownie do każdorazowego celu. Tu już Rembrandt zupełnie nie liczył się z podobieństwem, szło mu wyłącznie o studia świetlne i fizjognomiczne, o wydobycie najistotniejszej strony charakteru, lub o dostosowanie rysów twarzy i układu postaci do nastroju, uwarunkowanego fantastycznym strojem lub pewną specjalną sytuacją. Ledwie bardzo odległe rysy w ólne odnalazł się dadzą pomiędzy portretem Saski z roku 1633 w galerji dreźnieńskiej, a portretem tejże Saski z r. 1635 w Altfranken u hr. Lucknera.

Raz pojawia się ona w skromnym holenderskim stroju, innym razem ma na sobie czerwony, złotem haftowany płaszcz aksamitny. Na portrecie dreźnieńskim uśmiecha się z pod aksamitnego rembrandtowskiego kapelusza z piórem strusim, na obrazie petersburskiego Ermitażu występuje ukostjumowana jako obłubienica żydowska z laską pasterką, ozdobiona perłami i kwiatami. Saskia zawsze była gotową służyć mężowi jako model. Rysy jej twarzy odnajdujemy nawet w kompozycjach tak drażliwych jak Danae w Petersburgu i kąpiąca się Zuzanna w Haadze. Przedziwne portrety matki Rembrandta (malowanej często także przez jego ucznia Gerarda Dou) okazują ją zwykle z biblią w ręce, z tą książką, której mistrz zawdzięczał tematy wszystkich prawie swych obrazów historycznych.

Jednym z najbardziej czarujących dzieł Rembrandta jest portret syna Tytusa z r. 1638. (Londyn. G. Lindsay Holford) na którym ten długowłosy, błądy młodzieniec ze złotym łańcuchem na szyi ma w sobie coś z zagadkowej natury Hamleta. Do rzędu fantastycznych portretów rodzinnych należy prawdopodobnie także sławny tak zw. Lisowczyk z r. 1655 w posiadaniu hr. Tarnowskich w Dzikowie. Prócz ubrania z polska po kozacku i uzbrojenia bez helmu i pancerza, jeździec ten nie ma żadnego rysu sarmackiego, ani też nic z szalonego animuszu nieustraszonych Elearów.

Dr. Władysław Kozicki.

(Dokończenie nastąpi)

strzyła raczej ten antagonizm przez opublikowanie ze strony Bebla kilka punktów programu obrad, które miały pozostać tajemnicą.

Wynikłe stąd nieporozumienie będzie musiał zjazd manheimski definitywnie załatwić i sprawę strejku masowego ostatecznie rozstrzygnąć.

Będzie to znów walka między skrajnymi marksistami i umiarkowanymi rewizjonistami, walka która w roku zeszłym znalazła także swój wyraz w rewolucji pałacowej w Wörwartsie, gdzie sześciu redaktorów musiało ustąpić a miejsce ich zajęły radykalne żywiły z Różą Luksemburg na czele. I ta sprawa będzie zapewne przedmiotem narad kongresu, na którym różnie marksistów i rewizjonistów niewątpliwie znów wystąpi, przyczem rewizjoniści bez kwestji pozostaną w mniejszości.

Z rzeczowych referatów podajemy ważniejsze: O wychowaniu ludu, który wygłosi Klara Zetkin oraz referat adwokata Haasego: O reformie karnej

Jak już krótko donosiliśmy, otworzono kongres w niedzielę wieczorem, przy niebywałym do tychczas udziale 8 tysięcy uczestników. Przybyli prawie wszyscy posłowie socjalistyczni oraz liczni przedstawiciele zagranicznych partji, przede wszystkim socjalistycznych partji polskich i rosyjskich. Na trybunie prasy zasiadło 70 sprawozdawców.

Mowę powitalną wygłosił przywódca manheimskiej grupy poseł Dreesbach, który wskazał na ruch rewolucyjny w roku 48. ogniskujący się w Badenji i przypomniał, że w roku 49. ówczesny król Wilhelm pruski, późniejszy cesarz, klunastu rewolucjonistów kazał w Manheimie rozstrzelać; rozległy się przytem na zebraniu okrzyki „fe”. Mówca zakończył zapewnieniem, że do rozłamów w partji nigdy nie przyjdzie i że swobodna dyskusja „przeżyje tylko powietrze”.

Następnie przemawiał Bebel, powitany burzą oklasków. W polityce wewnętrznej zwrócił się przedewszystkiem przeciw nacjonal-liberalom, których liberalizm jest tylko osłonką najgorszej reakcji, a następnie ostro potępił politykę antypolską rządu, która tylko wzmacnia radykalizm Polaków i do żadnego nie prowadzi celu. Dotknąwszy wentylowanej mianowicie przez hakatystów kwestji wywołania Polaków, oświadczył Bebel, że socjaliści sobie kiedyś ten system przypomną gdy przyjdą do władzy. Poruszywszy także sprawę ministra Podbielskiego przeszedł Bebel do polityki zewnętrznej i napiętnował niedołączytą dyplomację niemiecką, która mimo mów i podróży cesarza doprowadziła do zupełnego odosobnienia Niemiec, a zakończył mowę wyrażeniem gorącej sympatji dla rewolucji rosyjskiej w jej walce z caratem.

Następnie wybrano posła Singera na pierwszego, a posła Dreesbacha na drugiego przewodniczącego i załatwiono się jeszcze z kilku kwestjami formalnymi.

Drugie posiedzenie odbyło się w poniedziałek przed południem. Otworzył je przewodniczący poseł Singer witając gorąco przedstawicieli partji zagranicznych.

Wielką sensację wzbudzały przemowy socjalistów z Rosji, na pierwszym miejscu Rottera, przedstawiciela polskiej partji socjalistycznej. Mówca kreślił obraz pracy tej partji w Królestwie, bronił taktyki terrorystycznej, wskazywał na postępy w rewolucjonizowaniu wojska i zastrzegał się przed zarzutem, jakoby program polskiej partji socjalistycznej był narodowym. Socjaliści polscy dąży do federalistycznego ustroju Rosji. W końcu dziękuję Rotteter socjalistom niemieckim za skuteczną pomoc moralną i materialną.

Za Różę Luksemburg, która dopiero później przybyła, zaznaczył Singer w imieniu partji socjalno-demokratycznej Królestwa i Litwy wspólność rewolucyjnych dążeń i interesów.

Również dziękowała w imieniu socjalistów rosyjskich pani Bałabanowa za pomoc okazywaną rewolucji rosyjskiej przez niemiecką socjalno-demokrację.

Nastąpiło sprawozdanie roczne sekretarza partji posła Pfannkucha, który dotknął przede wszystkim kwestji sporu zarządu partji z generalną komisją związków zawodowych starając się zarząd usprawiedliwić i z uznaniem podnieść porozumienie polskiej partji socjalistycznej z Niemcami; dla kształcenia socjalistycznych dzienników i agitatorów założono szkołę partyjną, po której spodziewają się podniesienia poziomu umysłowego w partji.

W końcu kasjer Gerisch wygłosił referat kasowy, który jednakoż przerwano z powodu późniejszej pory.

## Germania

### o oporze dzieci polskich,

W nr. 220. Germanii berlińskiej znajdujemy dłuższy artykuł wstępny, poświęcony sprawie nauki religii w dzielnicach polskich, z którego podajemy następujące najważniejsze ustępy:

Strejk dzieci polskich w nauce religii rozszerza się coraz więcej i obejmuje już nawet te szkoły, w których od lat kilku zaprowadzono niemiecki wykład religii. Skutkiem tego przedstawiono strejk jako skutek podburzania ze strony prasy polskiej lub agitatorów. Jeżeli jednak — jak nam piszą — przypatrzymy się mowom ojców, oraz okrzykom i wyrazom twarzy zgromadzonych na wiecach, wtenczas musimy sobie otworzyć powieki, że to oburzenie nie jest symptomem przemijającym lecz oznaką długoletniego

i głęboko w sercach zakorzenionego rozgoryczenia.

Półrządowy Pos. Tageblatt przedstawia położenie w Poznańskim tak, jakby dotychczas panował tam najpiękniejszy spokój, jakby rodzice godzili się najzupełniej na systematyczne wypieranie polskiego języka ojczystego z nauki religii i jakoby dopiero teraz podburzano ich do oporu.

Zapytujemy się, czy taki sposób przedstawienia sprawy służyć ma do otumanienia opinii publicznej i zciemnienia doniosłości strejku religijnego, czy też do utwierdzenia władz szkolnych w ich dotychczasowych zapatrywaniach?

Germania na pytanie to sama nie odpowiada, lecz przestrzega przed tak powierzchownym traktowaniem strejku szkolnego, gdyż byłoby to bardzo ryzykowne igranie z uczuciami setek tysięcy dusz rodziców i dzieci oraz z obowiązkiem państwa wobec swoich obywateli.

Do roku 1870. — pisze Germania dalej — ograniczał się ucisk języka polskiego do dziedziny politycznej, urzędowej, a po części także ekonomicznej. Dopiero walka kulturalna przeniosła zatarg na pole religijne. Jeżeli do tej chwili na wszelkie zamachy na język i obyczaj polski odpowiadano tylko oburzeniem i protestami, to ówczesny zamach na prawa i uczucia religijne ludu spotkał się z oporem nieznanym dotąd w żadnej dycecji pruskiej. Właśnie usunięcie języka polskiego z nauki religii wzniesło otwarty opór.

A dalej, czyż w sejmie nie wskazywano tylokrotnie na oburzenie rodziców polskich i na zamęt w umysłach, wywołany nadużywaniem nauki religii do germanizowania? Czyż Pos. Tagebl. i regencja nie o tem nie wiedzą? Czyż nie slyszeli o protestach i prośbach setek gmin wysyłanych w ostatnim lat dziesięciu do władz szkolnych? Cóż się więc z tymi protestami stało?

Rodzice przy każdej sposobności oświadczają, jakkolwiek z ciężkim sercem, że godzą się na wykład wszelkich przedmiotów naukowych w szkole w języku niemieckim. Ale skoro chodzi o oddziaływanie na serce, o umocnienie uczucia religijnego wpojonego przez matkę, o wzniesienie miłości Boga i bliźniego — wtenczas żądają użycia jedynego i najpewniejszego środka, tj. języka ojczystego. I w tem żądaniu godzi się z nimi cały świat cywilizowany, nie wyjmując Rosji.

Ministrowie w sejmie skarżą się często na niewdzięczność Polaków wobec dobrodziejstw kultury niemieckiej. I Polacy mają prawo do postępu czasu i wykształcenia, ale dla czegoż usiłuje im się obrzydzić to wszystko prawami wyjątkowemi i gwałceniem ich najdroższych uczuć? Rząd powinien o tem wiedzieć, że Polak znaki zewnętrzne, przez które uwydatnia się u niego uczucie religijne, łączy daleko ściślej z religją samą, niż spokojniejszy i zamknięty w sobie Niemiec. Ponieważ język polski od czasu zaprowadzenia chrześcijaństwa był zawsze jak najściślej związany z katolicyzmem, przeto Polak w usuwaniu języka ojczystego z nauki religii upatruje tem większy zamach na religję i niebezpieczeństwo grożące swojemu życiu religijnemu.

Czynnik odpowiedzialna musza się także z tem liczyć, że ruch socjalistyczny dążyć będzie do zbudowania mostu pomiędzy Niemcami a Rosją przez W. Ks. Poznańskie. Wydano na ten cel już bardzo wiele pieniędzy, lecz wszystkie próby rozbiły się o zmysł religijny ludności wychowanej w języku polskim. Nie możemy przypuszczać, żeby rząd pruski sam sobie i monarchizmowi chciał podkopać grunt.

Cóż będzie z młodzieżą wychowaną za pomocą aresztu i kija? Już obecnie powstało rozgoryczenie, które przyberze jeszcze szersze rozmiary, skoro w całej pełni okażą się skutki takiej metody wychowawczej. Tu Germania przytacza kronikę wypadków w Księstwie na tle oporu przeciwko niemieckiej nauce religii i pisze dalej tak:

Pytamy się, na cóż tyle rozgoryczenia, niewiści i kar, na cóż takie kompromitowanie się przed całym światem cywilizowanym? Czy tylko z powodu 2 do 3 godzin polskiej religii tygodniowo? We wszystkich gimnazjach uczą po francusku i angielsku bez najmniejszego uszczerbku dla szkoły, a w szkole ludowej mają 2 godziny polskiej religii stanowić przeszkodę! Jeżeli rząd nie chce się narażać na zarzut, iż nie szanuje religijnego wychowania młodzieży, to nie wolno mu nadużywać nauki religii jako środka politycznego.

Przestrzegaliśmy zawsze przed prawami wyjątkowemi i represjami, gdyż justitia est fundamentum regnorum (sprawiedliwość jest podstawą królestw) ale przy obecnym strejku religijnym musimy przestrzegać jeszcze poważniej i energiczniej, gdyż przez to fałszywa polityka wkracza w dziedzinę religii, narażając religję samą na niebezpieczeństwo.

Sądymy, że sprawa wrzesińska dosyć zaszkodziła naszej powadze i naszej dotychczas wszędzie cenionej pedagogice. Czyż politycy szkolni chcą koniecznie odświeżyć wspomnienia ze sprawą tą połączone? Już rosyjskie oficjalne Nowoje Wremia w dłuższym artykule omawiały położenie w Poznańskim, wyrażając radość z powodu pogłębienia przepaści i nienawiści pomiędzy Niemcami a Polakami.

W wielu miejscowościach dzieci, karane za posłuszeństwo rodzicom, wprost z aresztu udają się do kościołów, aby szukać pociechy w modlitwie. Pytamy się: Jakby zachowywali się przedstawiciele naszych władz szkolnych, gdyby ich własne dzieci zmuszono do modlitwy i nauki religii w języku obcym? Co nie chcesz, aby tobie czyniono, tego i drugiemu nie czyni.

Zyczylibyśmy sobie, aby sprawdziła się wiadomość, iż minister oświaty przekonał się o niemożliwości obecnej polityki i że stara się o środki zaradcze. Im dłużej do tego nie przyjdzie, tem gorzej dla spokoju w kraju.

Tak daleko najważniejsze ustępy artykułu Germanii. Pozostawiamy je na razie bez ko-

miejsca, aby wyszedł w takim samym jak inni oświeceniu i aby, uchwyciwszy Boże, najmniejsza częśćka jego czcigodnego oblicza nie została uroniona. Rembrandt, licząc się z podobnymi ułtarnymi względami, stwarzał jednak już w swych wczesnych portretach dzieła nieskończenie wyższe od utworów poprzedników, gdyż charakterystyka jego była żywsza i psychologicznie bardziej głęboka, modelunek pełen siły i plastyki, a nado — jak stwierdza Bode — umiał dzięki koncentracji światła skupić interes widza tak wyłącznie na twarzy, w oczach i rękach, że osoby portretowane zdawały się nabierać większego duchowego znaczenia, niż je miały w rzeczywistości. Szlachetność układu i staranność w wykończeniu szczegółów stroju nadawało niektórym jego portretom wytworność dzieł van Dycka, który współcześnie malował z niesłychaną subtelnością gracje angielskich arystokratów. Do tej kategorii należy portret eleganckiego Marcina Day i wykwiłnej pani Machteld van Doorn (oba z roku 1634, obecnie w galerji barona Gustawa Rothschilda w Paryżu). Także anatomja prof. Tulpa z roku 1632. (Muzeum w Haadze) jest świetnym przykładem przełamania przez genialnego artystę trudności następczych przez smak i wymaganie nieestetycznego ogółu; sam profesor i wszyscy słuchacze przedstawieni są z portretową ścisłością, ale łączy ich w kompozycyjną grupę żywy wspólny interes psychiczny, a wartość obrazu podwyższa odmienność w przeprowadzaniu tego samego motywu natężonej uwagi.

Jedną z wielkich zalet portretów Rembrandta jest brak wszelkiej sztuczności, umiejętność zatarcia śladów pozowania i zdolność uchwycenia w człowieku niefalszowanych objawów codziennego życia. Wrażenie naturalności podnosi często wprowadzenie akcji. Na portrecie z roku 1633. w londyńskim Buckingham Palast widzimy budującego pochylonego nad rysunkiem, którego odrywa od pracy wejście żony, wręczającej mu świeżoprzyniesiony list. Jedną jej ręką spoczywa jeszcze na kłamece. Doskonały portret w galerji berlińskiej z roku 1641. przedstawia pastora menonickiego Anso w chwili, kiedy rozumnym słowem pociesza strapioną wdowę po stracie męża.

Samym sobą był jednak Rembrandt tylko w portretach, których nie robił na zamówienie. Ojciec Harmen Gerritszoon van Rijn, dzielnym młynarz z Leydy i sędziwa matka Neeltgen van Zuytbroek, siostra Elżbieta i brat Adryan, żona, sława Saskja von Uijlenburgh, wierna towarzy-

mentarzy. Podkreślamy tylko, że tak pisze główny organ centrowców, nie usposobiony bynajmniej korzystnie wobec Polaków i sprawy polskiej. Niedawno przecież wystąpiła Germania bardzo namiętnie przeciwko prasie polskiej.

Germania ma dwa względy na oku; względem na interes sprawy katolickiej, która traci wskutek bezwzględnej polityki pruskiej, wiodącej do zanarżowania stosunków rodzinnych i społecznych; oraz względem na interes sprawy niemieckiej, która sama sobie grzebie grób i ośmiesza się w oczach świata cywilizowanego.

Z artykułem Germanii zestawiamy list ks. proboszcza Kittla, kapłana pochodzenia niemieckiego, który zesolidaryzował się publicznie z wiecem szkolnym w Strzelnie, o czym referował wczoraj. Takich księży niemieckiego pochodzenia można wprawdzie na palcach jednej ręki policzyć, ale to bądź co bądź głos znamienity. I głos ten — podziela.

Jakże od odosobnionego głosu ks. prob. Kittla odbija opinia ogółu Niemców katolików, której wyraz daje Katholische Rundschau, organ Związku Niemców katolików!

Sławetny ten organ oświadcza się za jak najradykałniejszym systemem germanizacyjnym w szkole, za bezwzględnym tępieniem „tak zwanego” języka ojczystego polskich dzieci, „ponieważ człowiek przychodzi na świat bez języka”.

Za jedynie skuteczny środek uważa Katholische Rundschau utworzenie stumiljonowego funduszu szkolnego, podobnego do funduszu dla kolonizacji. Dalej domaga się skrępowania prasy polskiej, narzucenia polskim zgromadzeniom języka niemieckiego, ostatecznie zakazu adresowania listów po polsku i wywieszania polskich godeł.

Takie są projekty urzędowego organu Związku Niemców katolików z siedzibą w Krotoszynie.

Co na to Germania i centrowy poseł do parlamentu dr. Bachem, który w tych dniach na zjeździe towarzystw niemiecko-katolickich marży brandenburskiej prawił o „szeregi przyjaźni” katolików niemieckiej i polskiej narodowości, do której doprowadzić można przy „obustronnej dobrej woli”?

„Sympatycznie” przedstawia się skłonność do przyjaźni i dobra wola Niemców katolików „na kresach polskich.”

## Z zaboru rosyjskiego.

### Rząd przeciw Niemcom w Łodzi.

Grono Niemców łódzkich postanowiło założyć gimnazjum prywatne bez praw szkół rządowych z językiem wykładowym niemieckim. Wynajęto już w tym celu dom przy ulicy Zawadzkiej i rozpoczęto przygotowania. Tymczasem wczoraj nadeszła od władzy odpowiedź odmowna, uzasadniona tem, że przepisy pozwalają na zakładanie szkół prywatnych z językiem wykładowym miejscowym, język zaś niemiecki w żadnym razie nie może być uważany w Łodzi za język miejscowy.

### Swawola wojska.

Łódź, 26. września. (T. B. W.) Pijany dragoon zastrzelił tu dzisiaj 4 osoby, między niemi treje dzieci.

### Zamordowanie fabrykanta.

Katowice, 25. września. Dawniejszego właściciela huty żelaznej na Ślązku Kühnemanna zamordowano w Częstochowie dwoma wystrzałami z rewolweru. Kühnemann był tam kierownikiem fabryki.

## Anatol Krzyżanowski.

# Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Na tej też zasadzie p. Marcelina Korczyńska wobec swą swą, radcy Prędowskiego, nigdy nie dotykała żadnym słowem ani wierzeń swych i ukochań, ani działalności społecznej i narodowej, której poświęciła życie.

Bo i pocóż. Wszak wobec zasad swych, nie mógłby rozumieć jej, nie mógłby odczuć nawet. Stali przecież na przeciwnych krańcach pojęć i zapatrywań.

Pan radca jednak nie wiedział o tem. Dla niego siostra jego zmarłej żony była tylko kobieta niezależną i bogatą, która nie mając ochoty ani zamiaru wyjść za mąż, urządziła sobie wygodnie, zbytownie nawet życie, a faworyzując i wychowując jego Zosię, mogła z czasem cały majątek jej zostawić.

W gruncie duszy może nie lubił nawet pedantycznej sawantki ale sukcesja... tej niepodobna było lekceważyć. Dla dobra dziecka wiele znieść trzeba...

A przytem cóżby on zrobił z młodą panią-ką tam, w Prędowie, w domu prowadzonym bez kobiecej głowy i opieki, lub nawet tu w Warszawie, podczas niebezpieczeństwa tych nieszczęśliwych rozruchów.

Ciotka Marcelina była stanowczo opatrnościową w tym razie uczęszką.

Z westchnieniem też ulgi wysiadł wraz z dziećmi przed domem jej w Alejach Jeruzolimskich, lecz w tej części ku Ogrodowi Pomologicznemu wysuniętej, do której wczoraj nie mógł dotrzeć wcale.

## Z zaboru austriackiego.

### Wybory do delegacji.

Z powodu reformy wyborczej jest zagrożoną przewaga Niemców w delegacji austriackiej, która razem z delegacją węgierską zatapia wszystkie sprawy wspólne monarchji austro-węgierskiej. Dla tego chcą sobie Niemcy na przyszłość zapewnić przedewszystkiem dotychczasową ilość sześciu mandatów z Czech i Moraw, i w tym celu zapowiedział poseł dr. Sylwester wniosek o odpowiednią zmianę ordynacji wyborczej do delegacji.

Koło polskie jest podobnej zmiany stanowczo przeciwnie, a jeden z kierowników delegacji polskiej oświadczył jednemu z redaktorów wiedeńskiej „Polnische Korrespondenz”, co następuje:

Pojmuję bardzo dobrze dążenie polityków niemieckich, aby zabezpieczyć sobie sześć mandatów delegacyjnych z Czech i Moraw. Dzisiaj już mogę zapewnić z wszelką stanowczością, że Koło polskie pod żadnym, ale to pod żadnym warunkiem, nie przystanie na zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej do delegacji wspólnej, w myśl propozycji posła dr. Sylwestra. Koło polskie uważa istniejącą ordynację wyborczą do delegacji za instytucję autonomiczną, która wyraźnie uwzględnia każdy kraj koronny i traktuje go jako całość indywidualną. Dlatego Koło polskie musi uważać każde usiłowanie zmiany charakteru owej ordynacji wyborczej delegacyjnej za wyzwanie do walki i nie ułękłoby się tej walki nawet i w takim wypadku, gdyby trzeba było zastosować środki najostrożniejsze.

Oświadczenie brzmi energicznie. Powtórzyła je cała prasa wiedeńska.

## Wiadomości polityczne.

### Położenie w Rosji.

— Stolypin u cara. Prezydent ministrów powrócił codopiero z wód fińskich, gdzie referował carowi o obecnej sytuacji. Zaraz potem odbył Stolypin dłuższą konferencję z przywołanym telegraficznie Durnowem, na której omawiano podobno program dla przyszłej Dumy, mający być w tych dniach opublikowany. Mówią także, że i ministrowie będą kandydować do Dumy.

— Rozłam w partji październikowców. W partji tej, opierającej się na manifestacji carskiej z dnia 17. października i dążącej do pokojowej reformy, wyłaniają się dwa kierunki, umiarkowany, oświadczaający się za polityką Stolypina i więcej radykalny, potępiający obecny system represji. Wskutek wynikłych z tego nieporozumień wystąpił dawniejszy prezydent tej partji Szipow ze stronnictwa. Również nastąpiła ostra polemika między dzisiejszym przewodniczącym partji Guczkowem, akceptującym program Stolypina i księciem Trubeckim, który oświadczył, że zdanie Guczkowa w sprzeczności stoi z zasadami stronnictwa.

— Zamach w Rydze. W wtorek wieczorem rzucono bombę na wagon tramwajowy i oddano na niego kilka strzałów. Jeden z pasażerów został zabity, szafner, jakiś podoficer i dwaj inni pasażerowie są ciężko ranni.

— Niepokoje agrarne. W okolicy Kiszyniewa podpalili chłopcy stodoły wszystkim właścicielom ziemskim, którzy odmówili im wydzierżawienia ziemi. Pożary ogarnęły całą okolicę, gdyż chłopcy przeszkadzają gaszeniu.

W gubernji wjateckiej zbuntowali się chłopcy w 17 wsiach i pozbawiali kilku policjantów.

— Wyrok śmierci. Nieznany człowiek, który 15. lipca zastrzelił w parku peterhofskim generała Kozłowa zamiast Trepowa, a podawał się za właściciela Wasiljewą, został skazany na śmierć przez powieszenie.

— Wyrok w sprawie buntu sweaborskiego. Sąd wojenny w Helsingforsie wydał w wtorek wyrok w sprawie buntu kompanji ma-

Przyjęto ich, jak zawsze, z wyciągniętymi dłońmi, a Zosię szczerem sercem, do którego przyciągnęła ją ciotka.

Pan radca objął tymczasem bystrem spojrzeniem salon. Obchodziło go żywo, czy pani Korczyńska zbyt kochanymi zakupami, a znał jej zamiłowanie do sztuki i pomnikowych literackich wydawnictw, nie uszczupla niepotrzebnie fortuny, którą pomimo względnie młodego wieku swą gierki, uważał już poniekąd za własność swych dzieci, a więc tem samem za swoją.

Świeże kwiaty jednak, które lubiła niezmiernie, były tym razem jedyną w lokalu nowością. Wprawdzie te by, te różę uważał także zimą i w miesiecu za dziecinne, marnotrawne upodobanie, no ale trudno było kochać Marcelinkę tak ograniczać; a przytem nie mógł zapominać, że sam należy do sfery, w której kwiaty stanowią nieodłączny atrybut ładnej i wytwornej kobiety.

Uspokojony pod tym względem ucałował serdecznie nią zwykle rękę pani domu.

— Droga Marcelinko — pytał — powiedz że mi, co się tu u was, na miłość Boską, dzieje?

Spojrzała na niego smutno, bardzo smutno.

— Dzieje się krzywdą ogółowi — odparła.

— A więc powstrzymajcie ją, na Boga! Od czegoż prasa, inteligencja, wszyscy!

— Fali spienionej, która rwie wszystkie tamy, nikt i nie nie powstrzyma. Nawet przemoc orężna będzie dla niej czasową jedynie zapora.

— Ale skądże się ta fala wzięła? Skąd tak nagle?

Siedzieli już na miękkich fotelikach z Zosią pieszczołliwie przytuloną do Ciotki. Pani Korczyńska spojrzała z kolei na nią, na swą siostrę, i zawahała się z odpowiedzią.

— Skądże się fala ta wzięła? — powtórzył z naleganiem Prędowski.

rynarskiej w Sweaborgu. Ze 174 oskarżonych skazano czterech na śmierć przez rozstrzelanie.

— Zaburzenia w Baku. W poniedziałek strzelano z kilku restauracji do urzędników policyjnych. Patrole policyjne odpowiedziały na to półgodzinną strzelaniną na domy, z których dano pierwsze strzały. Jedna osoba zabita, kilka innych raniono.

Rozuchy ogarnęły potem całe miasto. Piechota dała salwy do tłumów, a artylerja jeszcze teraz podtrzymuje kanonadę. Rewolucjonści budują barykady, w całym mieście panuje popłoch. Liczba ofiar dotąd jeszcze nie stwierdzona.

### Sprawa kolei Północnej.

Wiedeń, 25. września. (T. B. W.) Upaństwowienie kolei Północnej, które z punktu widzenia interesów galicyjskich jest konieczne, zdaje się wreszcie wchodzić na tory praktyczne. Wydział kolejowy we Wiedniu wyznaczył bowiem podkomitet, który ma opracować odpowiedni projekt, celem przedłożenia go Radzie Państwa.

### Niepokoje na Kreće.

Ateń, 26. września. (T. B. W.) Z powodu ustąpienia księcia Jerzego powstały zaburzenia; uzbrojeni kreteńczycy starali się przeszkodzić odjazdowi księcia z Kanei, tak, że załoga międzynarodowa musiała interweniować. Przyszło do starcia, w którym dwóch kreteńczyków zabito, a kilku raniono.

Nowy gubernator Zaimis będzie miał wobec tego trudne stanowisko, i kto wie, czy nie powróci znowu era chronicznych niepokojów i walk, które tak długo wysypę tę niszczyły.

### Powstanie na Kubie.

Hawana, 26. września. (T. B. W.) Rokowania pokojowe zainicjowane przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych toczą się dalej. Sekretarze amerykańscy Taft i Bacon nie są zadowoleni z postawy rządu kubańskiego, który zachowaniem swem rozgorycza powstańców, i uważają żądania tychże za słuszne.

Oczekują powszechnie, że prezydent Palma ustąpi. Roosevelt wyosłował do niego telegram, wzywający go w imię patriotyzmu do przyjęcia warunków postawionych przez powstańców, co jedynie zdoła przywrócić spokój na wyspie.

Swoją drogą Stany Zjednoczone nie przestają koncentrować wojsk na wypadek, gdyby się układy rozbiły. Razem jest około 3 tysiące żołnierzy amerykańskich gotowych do wyładowania na wyspie Kubie.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że umiarkowani odrzucili warunki powstańców, i wskutek tego interwencja Stanów Zjednoczonych jest nieuniknioną.

## Ze świata!

### Instytut dla badania raka.

Heidelberg, 25. września. (T. B. W.) W obecności wieloksiążęcej pary utworzono tutaj międzynarodowy instytut dla badania i zwalczania raka. Po uroczystości odbyła się konferencja naukowa na której przemawiał prof. Leyden i prof. Czerny, przesyłszy kierownik instytutu.

### Cztery wyroki śmierci.

W Petersburgu skazał sąd polowy czterech młodych ludzi w wieku 19—21 lat na śmierć za rabunek magazynu. Wyrok wykonano 22. bm w nocy o godzinie 3. Najmłodszy, 19 letni Morozow zażądał księdza i prosił, aby matkę jego doniesiono, że padł ofiarą swego niedoświadczania i uległ namowom starszych towarzyszy. W ostatniej chwili stracił przytomność i w tym stanie go powieszono. Dwaj inni Gawriłow i Smyrnów odrzucili księdza i umarli z okrzykiem „Niech żyje rewolucja”. Krótko potem przybył ojciec

Przechyliła się i bystro spojrzała mu w oczy.

— Panie Arturze, czy człowiek twego doświadczenia i inteligencji, potrzebuje na pytanie to odpowiedzi? Czy miałeś kiedykolwiek społeczeństwo całe za obumarłe? Czy wierzyłeś, że kolos taki jak lud, nigdy się nie zbudzi i nigdy o krzywdy, bądź o dobro swe nie upomni? Chwila ta przełomowa w dziejach, wcześniej czy później, przyjsie jednak musiały.

— No tak, gdzieindziej... Ale u nas —

— U nas, ma się rozumieć, działo się wszystko jak najlepiej, jak na najlepszym ze światów — uzupełnił sarkastycznie Witold.

Pani Korczyńska powstrzymała gorycz chłopców jednym przecięciem spojrzeniem. Radca Prędowski uśmiechał się, że uwaga syna wcale uszu jego nie doszła.

— U nas — kończył — w ostatnich latach kraj rozwinął się niesłychanie pod względem ekonomicznym, dzięki przemysłowi.

— Niemieckiemu — wtrąciła pani domu.

— Być może, że niemieckiemu, ale zawsze podnosił on stopę bogactwa ogólnego, i gdyby tylko ludzie umieli pracować wytrwale, a cierpliwie.

— Gdzie i na czym? — przerwał ponownie Witold.

Radca zwrócił się tym razem po niego z ostrą napominającą uwagą.

— Brak pola do pracy, to wieczna wymówka próżniaków. Człowiek ambitny, człowiek skrzętny i rzadny, zawsze do niej warsztat stworzyć lub znaleźć potrafi. Otóż — kończył, kierując słowa swe do pani domu napowrót, — gdyby nie bałamuctwa głów niedowarzonych, demagogja oplątaných, gdyby ogół chciał czekać spokojnie, jestem pewny, iż stronnictwo nasze byłoby z czasem wyjednało w Petersburgu na drodze legalnej i prawnej.

Morozowa i nie wiedząc nic o śmierci syna prosił o wypuszczenie go na wolność. Gdy się dowiedział o fakcie dokonanym padł bez przytomności.

## Walka o naukę religji.

— W szkole Wszystkich Świętych, jak nam donoszą, przybyła nauczycielka p. Menzel do klasy drugiej i zapytała się dziewcząt, które podobały księżki, czy chcą teraz odpowiadać po niemiecku. Woli nauczycielki uległy trzy dziewczęta: Jańczewska, Stojczyk i Krzyżaniak, oświadczając, że będą uczyły się religji po niemiecku.

— Głos Niemca ze Szwecji. Pewien poważny Niemiec mieszkający w Szwecji pisze do centrowej Germanii:

Już dawno referowały gazety szwedzkie o niemitych zjściach spowodowanych niemiecką nauką religji dla dzieci polskich. Później czytałem o tem także w piśmie norweskiem, które tu nadesłano. Nie jest to pochlebne dla Niemców mieszkających w Skandynawji. Wrzesnia wywołała tu swego czasu wielką sensację. W kołach towarzyskich Sztokholmu oburzenie było tak wielkie, że obcowanie w nich dla Niemca stawało się przykre. Gdy wkrótce potem cesarz niemiecki przybył do Kopenhagi, dobry ton mieszkających tamtejszych nie pozwalał wprawdzie na głośne objawy niezadowolenia, ale za kulisami padały gorzkie słowa, o których autor niniejszego listu słyszał aż z drugiej strony morza. Sympatje dla Polaków lub Niemców mogą być rozmaite, tak samo zapatrywania co do granic prawnych, w jakich państwu wolno mieszać się w sprawy szkolne. Lecz tyle każdemu powinno być jasnym, że nauka religji ma inny cel, jak przymusowe popieranie jakiegokolwiek języka.

— Z Krzywina donoszą do kościąńskiej Gazety Polskiej, że opór dzieci tamtejszych trwał bardzo krótko. Klasa pierwsza, która pooddawała niemieckie katechizmy, nazajutrz znowu je odebrała. Tylko dwóch chłopców nie dało się nakłonić do nieposłuszeństwa wobec rodziców. Są to synowie p. p. Michalaka i Stefaniaka.

— Inowrocław. Jak pisze Dz. Kuj., syn mistrza krawieckiego p. Rogackiego ukradł ojcu swemu 1 mk. i z pieniędzy tych kupił sobie niemiecką historję biblijną, którą ojciec poprzednio spalił, zakazując synowi uczenia się niemieckiej religji. Chłopiec dopuścił się występku z obawy przed chłostą w szkole! — Także korzystny moralna osiągnięta niemieckim wykładem religji.

— Góra pod Zninem. Do „Gaz. Grudziądzkiej” piszą: Tutejsze dzieci szkolne, których jest około 60, oparły się niemieckiej nauce religji i pooddawały niemieckie katechizmy i historje biblijne. Ospałych rodziców jest tu mało. Dzieci też pomimo groźb i kar cielesnych trwają w uporze. Za to muszą od godz. 2—4 po południu codziennie odsiadywać areszt. Gdy wyjdą jednak z aresztu, udają się do kaplicy i tam się medlą i śpiewają pobożne pieśni. Nadto złożyły się dziesiątki i zakupiły Mszę św. na swą intencję.

— Z Łabiszyńskiego dowiaduje się Gaz. Grudziądzka, że do szkoły w Kani zjechali p. radca i inspektor szkolny i zwołałszy dozór, namawiali członka jego p. Szymańskiego, aby wpływał na rodziców, by dzieciom kazali uczyć się religji po niemiecku. W przeciwnym razie przysłał na koszt gminy jeszcze jednego nauczyciela. Wszystkie te pogroźki nie zrobiły jednak na p. Sz. żadnego wrażenia. Wkońcu oświadczył on, że gmina postępuje tak, jak uważa za dobre, a on na nią wpływać nie myśli.

(Dalszy ciąg w Dodatku.)

— Zaczem słońce wszędzie, kochany radco, rosa oczy wyje, — wtrąciła smutnie pani domu.

— Ta podwójna opozycja rozdrażniła Prędowskiego.

— Marcelinko droga, skarć mnie proszę, — zawołał. Zaśniedziałem na wsi i jak parafjanin zanudzam, piękną kobietę polityką; rzecz niedozwolona w salonie.

Z pod przymkniętych rzęs pani Korczyńskiej pobiegło ku niemu mimowolnie mocno ironiczne spojrzenie. Oczy gimnazjalisty błysnęły także złośliwie. Znać ta wieczna taktyka mężczyzny wsteczników i zacofanych, którzy dla podtrzymania swej domniemanej wyższości, dają do zrozumienia, iż nie wypada im mówić w kwestjach poważnych z kobietą, jako istotą niższą niż oni inteligencji, taktyka ta, zastosowana przez Prędowskiego do Marceliny, musiała nawet jej samej wprost śmieszną się wydać. A jednak, prócz owego przelotnego spojrzenia, ani jeden muskuł nie drgnął w jej twarzy. Potrafiła zachować całą słodycz i powagę.

— Na pobojowisku i pogorzeliśku niema salonów, ani dam, Arturze. Są tylko ludzie, którzy powinni czuć i myśleć umieć.

— Czuć i myśleć, frazes to piękny, lecz wierzą mi, Marcelinko, iż podwójna taka akcja tworzy ciężar za wielki na jedne barki. Myślenie więc zechocicie nam zostawić, tak jak my nie wkraczamy w dziedzinę serca, jako w wasze królestwo.

Tyle było w słowach radcy głębokiego przeświadczenia o własnej wyższości, taka była z nich wielokrotna łaskawość w znizaniu się do poziomu kobiety, iż pani Korczyńska szczerze ubawiona roześmiała się poprostu.

— Cieszy mnie, żeś się odważyło do tego królestwa przywieść własną córkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Bank Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 18.

Uskutecznia zakup i sprzedaż papierów wartościowych, akcji bankowych i przemysłowych, udzielając szczegółowych informacji co do pewnej i korzystnej lokaty kapitału.

Przeprowadza konwersje hipoteczne i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziemskich jak i nieruchomościach miejskich.

Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia czynności wszelkie w zakresie bankierstwa wchodzące.

## 'CHIC PARISIEN'

J. Szubert, Poznań, ul. Wiktoria 28. I. p. narożnik pl. Królewskiego

**Pierwszorzędny magazyn sukien damskich**

wykonuje szybko, tanio i gustownie

suknie balowe, wizytowe, kostjomy angielskie, bluzki, halki, suknie domowe i negliże, suknie żałobne wykonuje w 24 godzinach.

Wielki wybór najnowszych paryżskich wystrój i przyborów do sukien. Przyjmuje panienki w naukę za opłatą na pół roku, a na cały rok bezpłatnie do fachowego wykształcenia w szytciu i kroju.

Na życzenie odstawiam całkowicie zamówione suknie.

## Holste'go

bilefeldzka  
**mączka z polyskiem**

ułatwia pracę i nadaje białnie wygląd i polysk znanej bielizny bielefeldzkiej nie niszcząc takowej.

Do nabycia przeważnie w drogerjach i handl. korzennych.

Generalny zastępca na Poznaniu i prowincję

**Z. W. Wróblewski**  
Telefon 591.

Poszukuje używanego lecz dobrze utrzymanego

**urządzenia piekarni**

z repozytorjami, stołem, bajtami, maszyną do wygniatań ciast i t. d.

Zgłoszenia do Ekspedycji tego pisma pod lit. M. H.

## Przeglądu Wszechpól.

roczniki 1895 — 1905 (z wyjątkiem 1896) oprawne są do nabycia Zgłoszenia pod S. Z. Réclame. Rycerska 38.

## Technik budow.

31 lat, który złożył egz. dojrzałości w państwowej uzupełniającej szkole budowniczej z pred. 2., poszukuje od 1. 10 miejsca na budowlę i w biurze of. pod 1. 100 do Eksp. tej gazety.

## Zakład

## dentystyczny

Wprawiam i plombuję zęby

podług najnowszej metody. Operacje zębów bez bólu po bardzo przystępnych cenach. Wykonanie dokładne i artyst. Przyjmuję od 9. rano do 1. po południu.

**Jadwiga Marszałek,**  
Poznań, św. Marcin 36.

## Pianina

niebawale tanio z żelazną ramą na krzyż o pełnym i dźwięcznym głosie do nabycia u

**R. Hoffmanna**

Poznań, Piekary 3.

Wykonuje także wszelkie reparacje fortepianów i organ kościelnych tak w miejscu jako też na prowincji.

## Kto ehe?

zaoszczędzić pieniędzy przy zakupie mebli jak: szaf, łózek, szafek do bielizny, luster, krzesła, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach. sześląg. materacy i t. d. które sam z doborowego materiału wyrobiam niech się wśród przekonani o rzetelnym towarze przy niskich cenach u tapicera

**Fr. Krzyżagórskiego**

Sw. Marcin 6 obok kościoła. Wyprawy jaknajtaniej. Zasada: większy obrót — mały zysk.

# Kawy palone

na maszynie najnowszej konstrukcji polecam w wielkim wyborze i wykwiutnym towarze:

## Ceny najpokupniejszych gatunków.

a) płaskich:

Nr. 10 Santos II (glazurowana)	funt 0,80 Mrk.
„ 20 „ I	„ 0,50 „
„ 30 Campinas	„ 1,00 „
„ 0 Liberja czysta	„ 1,20 „
„ 40 Holenderska mieszanka	„ 1,20 „
„ 50 Wiedeńska mieszanka	„ 1,40 „
„ 60 Karlsbadzka mieszanka a la Café	
„ Pupp w Karlsbadzie	„ 1,60 „
„ 70 Menado-Ceylon mieszanka	„ 1,80 „
„ 80 Non plus ultra	„ 2,00 „
„ 90 Mokka Menado-Ceylon mieszanka	„ 2,40 „

(tylko na żądanie pale.)

b) perłowych:

Nr. 110 Santos II (glazurowana)	funt 1,00 Mrk.
„ 120 „ I	„ 1,00 „
„ 130 Meksiko	„ 1,10 „
„ 140 Guatemala	„ 1,20 „
„ 160 Ceylon wyborowa (tylko na żądanie pale)	„ 1,80 „

## J. N. Leitgeber, Poznań.

Handel towarów kolonialnych

Wielkie Garbary nr. 16.

## Nowości

Bluzki, halki, matinki, szlafroki i kostjomy damskie już nadeszły.

## Bon Marché,

Poznań, pl. Wilhelmowski nr. 1.

Specjalność:

Gorsety francuskie i serdaki.

## Kilka dziewcząt

do wyrobu cygarniczek papierowych potrzeb. jako uczennice. **F. Suszczyński,** Fabryka cygarniczek papier. ulica Piotra 5.

## Młody pan szuka pokoju bez mebli

z osobnym wejściem od 1. 10. lub 15. 10. w okolicy Półwiejskiej i Kwiatowej ulicy. Of. i cenę proszę złożyć pod W. R. 50 w ekspedycji Oredownika.

## NOWOŚCI w materiałach krajowych i zagranicznych

na porę jesienną i zimową nadeszły w wielkim wyborze.

## Poznań. W. Frackowiak,

plac Wilhelmowski 18. „Dom Przemysłowy“.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.

**Liberje** wszelkiego rodzaju wykonuje gustownie i tanio.

# H. Dychtowiec.

Handel bławatów, płótna, stołowizny i gotowej bielizny.

Poznań, St. Rynek 5354 (narożnik Jezuickiej ulicy.)

Chociaż wełna, bawełna i płótna o 20 procent podrożały, wskutek rychłego zakupu jestem w możności sprzedawania większej części moich zapasów po dawniejszych tańszych cenach i polecam:

### Wełny czarne i kolorowe na suknie:

Szewioty, krepki i satyny 90—120 ctm. szer. metr po 90 fen., 1,20, 1,25, 1,50, 1,90, 2,00, 2,25 do 4,50 Mk.  
Alpagi gładkie i desen. 100—120 ctm. szer. metr po 1,50, 2,00, 2,25, 3-4 Mk.  
Materje fantazyjne i nowości sezonowe 90—110 ctm. szer. po 1,00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50 do 4,50 Mk.  
Sukna, półsukienka i kamgarny na suknie oraz na poszycie futer 95—140 ctm. szer. po 1,50, 2,65, 3,00, 4,50 do 7 Mk.  
Materje na bluzki po 75, 90 f., 1,00, 1,20, 1,35, 1,50, 2,00 do 3,50 Mk.  
Materje jasne wieczorkowe po 60, 75, 90, f., 1,00, 1,20, 1,50, 1,90 itd.  
Suknie półwykończone, batystowe i jedw. po 8, 9, 10, 12, 15, 18-24 Mk.

### Jedwabie czarne i kolorowe:

Taffet i Satin Merveilleux po 1,20, 1,90, 2,00, 2,25, 3,00 do 4,50 Mk.  
Crep Armure 50—55 ctm. szer. metr po 3,00 do 3,75 Mk.  
Messaline, Crep-Chiné, Louisine. Damassé metr po 2,50, 3,50, 4,50 Mk.  
Atlasy, aksamity, plusze i manszetry.

### Materje negliżowe i na pościele:

Walisy i adamaszki po 38, 45, 60, 75, 90 fen., 1,50 i t. d.  
Dowlasy i kretony po 30, 38, 45 do 90 fen.  
Batysty po 45, 60, 60 fen. do 1,25 Mk. Linony po 38, 45, 50, 80 fen.

Szyrtyngi po 30, 38, 45, 60 f. do 2,25 Mk. Inlety po 45, 60, 68, 75 f. do 2,75 Mk.  
Drelichy na spodki po 75, 90 fen., 1,20 do 2,70 Mk.  
Płótna szlągkie, bielefeldzkie i angielskie szt. po 12, 15, 20, 24, 27 do 80 Mk.  
Chustki do nosa tuz. 90 fen., 1,20, 1,50, 1,80, 3, 4, 5, 6 do 24 Mk.  
Nakrycia stołowe po 5, 6, 12, 15, 18, 24 Mk. i t. d.  
Nakrycia do kawy po 2,50, 3,00, 3,50 do 4,50 Mk.  
Obrusy stołowe po 1,00, 1,50, 1,65, 2,50, 3 do 18 Mk.  
Serwetki tuz. po 2,00, 2,50, 3,00, 4,50, 5,00, 6-7 Mk. i t. d.  
Ręczniki tuz. po 3,00, 3,50, 4,50, 6 do 18 Mk.  
Ręczniki, prześcieradła, płaszcze i materiał pluszowy do froterowania.

### Materiały meblowe.

Krepy, rypsy i adamaszki 180 ctm. szerokie metr po 1,50, 2,25 do 4,50 Mk.  
Kretony po 38, 45, 60, 75 fen. do 1,25 Mk.  
Firanki ze sztuki i odpasowane, story, lambrekiny i vitrage.  
Portjery wełniane i pluszowe do okna po 3,00, 3,50, 4,50 do 24 Mk.  
Serwetki pluszowe, rypsove i fantazyjne po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 4,50 5, 6 do 25 Mk.  
Koldry pikowe, rypsove i wełniane para po 3,00, 3,50, 4,50, 5, do 27 Mk.  
Koldry watowane i w kwapu sztuka po 5, 6, 8, 9, 10, 12 do 60 Mk.  
Derki do spania i do podróży po 1,75, 2,50, 4,50, 6 do 27 Mk.

Dery na konie po 2,50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 Mk.  
Chodniki metr po 45, 60, 75, 90 fen. do 4,50 Mk.  
Dywany i dywaniki po 1,00, 1,25, 1,50, 2,25, 3,50, 3,75, 9, 12, 15, 120, 140 Mk. i t. d.

### Bielizna męzka.

Koszule po 1,00, 1,25, 1,35, 1,85, 2, 3, do 10 Mk.  
Kołnierzyki tuz. 3,50, 4,50, 5, 6, 7 Mk.  
Kaftaniki trykotowe 1,00, 1,25, 1,50 do 5 Mk.  
Koszule trykotowe po 1,35, 1,50, 2, 3, do 5 mk.  
Kalesony trykotowe po 1,60, 1,75, 2, 3, do 5 mk.  
Krawaty, skarpetki i t. d. Mankiety, tuzin po 6, 7, 50 i 9 Mk.

### Bielizna damska.

Koszule po 1,00, 1,25, 1,50, 2, 3, 4 do 12 Mk.  
Kaftaniki po 90 fen. 1,00, 1,25, 1,50, 6,00 Mk.  
Majtki po 1,00, 1,25, 1,50, 2,00 do 4,50 Mk.  
Spódnice białe po 2,50, 3,00, 4,50, 5, 6, do 12 Mk.  
Koszulki trykotowe po 90 fen. 1,00 do 3,50 Mk.  
Majtki trykotowe po 1,75, 2,00, 2,25 do 5 Mk.  
Pierze i kwap wolny od kurzu i zapachu futr po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 3,50, 4,00, 4,50, 6 Mk.

kompletne wyprawy



— \* Prace przy znośzeniu wałów fortecznych odbywają się w dalszym ciągu. Wczoraj poczęto rozbierać fort Haakego.

— \* Z bruku. Wczoraj po południu przejechała jednokonna pewnego rzeźnika na św. Łazarza 7-letniego chłopca, który bawił się na ulicy. Kola przeszły chłopcu przez piersi raniąc go dość znacznie. Wina wypadku ponosi chłopak, który całym pędem wpadł koniom pod kopyta.

— \* Konkurs otworzono w sobotę nad majątkiem mistrza malarskiego W. Liśkowiaka we Wrzesniu. Zawiadawcą mianowano tamtejszego kupca p. J. Roeskiego. Zgłoszenia nadsyłać należy do 15. października.

— \* Ze sądów. — Poznań. Przed sądem przysięgłych toczyły się we wtorek dwie sprawy z wyłączeniem publiczności. W pierwszym procesie stawali jako oskarżeni robotnicy Walenty Łukowiak z Kobylnicy i Franciszek Janiszewski z Poznania. Sąd skazał ich za usiłowane pogwałcenie każdego na rok więzienia. Na tem samym posiedzeniu skazano robotnicę Marjanę Szafran z Szeckbau-sen (?) za krzywoprzysięstwo na półtora roku domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych.

### Z Wielkopolski.

— \* Gostyń. Mistrz ślusarski Urbanowicz przy ul. Kolejowej ustawił w podwórzu swoim kilka codopiero wykonanych płyt żelaznych. Dziewiętnastoletni pomocnik Smoliński ze Sremu chciał się przekonać, czy płyty stoją dość mocno i zaczął je poruszać. Przy tej sposobności płyty wyrwały się i przygniotły go swym ciężarem, tak że na miejscu ducha wyzionął.

— \* Jarocin. W sobotę wieczorem przybyło tu koleją kilku robotników polskich. Pięciu z nich udało się pieszo w dalszą drogę do Radlina. Po drodze spotkali trzech ułanów, z którymi w Radlinie przyszło do bijatyki. Jeden z ułanów, raniony rzekomo poprzecznie przez robotnika łopata w twarz, dobił szabli i zabił na miejscu swojego przeciwnika. Zabity liczył około 40 lat i pozostawia wdowę z kilkorgiem dzieci. Komisje sądowe udały się natychmiast na miejsce, ale dokładnego przebiegu sprawy jeszcze nie stwierdzono. Noc była wówczas bardzo ciemną. Robotnicy twierdzą, że ułani ich napadli. Zabójca owego robotnika natomiast utrzymuje, że musiał się bronić. Faktem jednak jest, że robotnicy przed ułanami uciekli, pozostawiając swojego zabitego towarzysza na drodze. Jak donoszą gazety niemieckie, żołnierze nazajutrz sami zgłosili się do swoich przełożonych i zdali raport o smutnym zajściu.

Posener Ztg. otrzymała następujący opis powyższego zajścia: Drugi szwadron 4. pułku ułanów z Torunia stał na kwaterze w Radlinie, wracając z manewrów na Śląsku. Około godziny 10. wieczorem spotkali policy robotnicy przed probostwem dwóch żołnierzy i powitali ich po polsku. Ułani oburzyli się na to i żądali podrozwienia w języku niemieckim. W tej chwili rzekomo jeden z robotników zamierzył się na ułana łopata. Przyszło do bijatyki, podczas której żołnierze wyrwali robotnikowi Zydorczakowi łopata i uderzyli go nią tak silnie, że padł na miejscu trupem. Ułani, którzy twierdzą, że musieli się bronić, nazywają się Schulte i Henkel.

— \* Inowrocław. Pan M. C. Wojtynek, były właściciel składu cygar w Grudziądzu kupił hotel Schendla w Inowrocławiu od p. Majewskiego za 61500 mk. i obejmuje go z dniem 1. października.

### Z Prus Zachodnich.

— \* Toruń. Straty wyrządzone przez powód Wisły wynoszą około miliona marek. Poszkodowanymi są liczne firmy w Toruniu, Solcu, Bydgoszczy, Berlinie i Gdańsku, którym nawałnica, towarzysząca powodzi porozrywała tratwy. Dwadzieścia parowców i kilka oddziałów pionierów wylawiają drzewo z Wisły pomiędzy Chelmnem a Tezewem. Most pontonowy w Chelmnie jest zupełnie zniszczony.

— \* W Jablonowie (Gossershausen) w Prusach Zachodnich potrzebny zaraz lekarz Polak. Okolica przeważnie polska, csm dominiów i kilka dużych wsi polskich. Dotychczas było zawsze dwóch a nawet trzech lekarzy i dostatnie mieli utrzymanie. Obecnie jest tylko jeden, bo drugi ciężko chore wyjechał i prawdopodobnie nie wróci. Byłaby to więc odpowiednia chwila, aby dzielny Polak osiedlił się jak najprędzej. Dominia wydają na lekarza 200—300 mk. i gotowe są zrobić roczne zobowiązania.

### Z Śląska.

— \* Bytom. W kilku księgarniach tutejszych i u kolarzy — jak donosi Głos Śląski — policja dokonała rewizji na rozkaz prokuratorji. Poszukiwano podobno „Księgi narodu polskiego“ Adama Mickiewicza i „Litani naradowej“.

— \* Wrocław. We wtorek zapadł wyrok w procesie o zaburzenia uliczne na placu Strzegowskim. Za opór przeciwko władzy, obrządze urzędników i gwałty skazano razem 38 oskarżonych, mianowicie dwóch na 6, jednego na 5, czterech na 3 i dziesięciu na 2 miesiące więzienia. Inni otrzymali lżejsze kary.

### Rozmaitości.

— Wykradanie jako przemyśl. Znana z dowcipu i humoru szansonistka paryska Bob Walter, licząc się ze swym wiekiem, pomyślała o zmianie zatrudnienia. Od pewnego czasu wydarzały się w Paryżu często wprowadzenia, za pośrednictwem samochodu, w wypadkach gdy rodzice nie chcieli zezwolić na połączenie się zakochanych — i to tak zręcznie, że ostatecznie rodzicom nie pozostawało nic innego, jak pogodzić się z faktem dokonany. Otóż te sztuczki były „dziełem“ szansonistki Bob-Walter. Ma ona sprytnego szofera i z nim do spółki ułatwia zakochanemu ucieczkę samochodem. Interes ten tak kwitnie, że p. Walter zamysła sprawić drugi „auto“.

— Roślina śmiechu. Mamy już gaz roz-weselający, haszys, nasz zwykły alkohol, a teraz odkryto w Arabji roszmieszającą roślinę. Naturalista Pulgare twierdzi, że jest ona w stanie naj-poważniejszych ludzi wprawić w wysmienity humor. Roślinę tę spotkał w Oman i Raseen. Jest to niewielki krzew o liściach lśniaco-zielonych i jagodach, zawierających trzy czarne ziarnka, kształtem swym przypominające nasz groch szablisy.

Te to właśnie ziarnka posiadają ową szcze-gólną właściwość. W smaku są słodkie i przypominają nieco opjum. Ziarnka te miały się na prosek i w tym stanie, ale w nieznanym ilościach, są przez amatorów zażywane, a skutek jest tego rodzaju, że człowiek zaczyna śmiać się do rozpuku, poczem przy wzrastającej wesołości śpiewa, tańczy i skacze nieraz przez całą godzinę.

Gdy podniecenie minie, następuje sen, spowodowany wyczerpaniem, który trwa około dwóch godzin i po którym człowiek budzi się zupełnie nieswiadomy swych czynów. Roślina ta jest narkotykiem nader niebezpiecznym, gdyż sprawa niekiedy silne ataki nerwowe. Dla tego nie należy używać jej zbyt często, ani też w znaczniejszych dachach.

— Matuzalemem naszych czasów można nazwać Chrystjana Fryderyka Biertumpfera, szynkarza z Loebenschuetz w Prusiech, który umarł niedawno po krótkich cierpieniach. Urodził on się w r. 1782, a w r. 1806. brał udział w bitwie pod Auerstaedt. Do ostatnich dni życia był zwawy i czynny.

### Skrzynka do listów.

Grabowski w Dolsku. Nie robimy tego zasadniczo.

Przjacielowi nowego i starego Kurjera. Dziękujemy za dobre chęci, ale z rady skorzystać nie możemy, bo codziennie otrzymujemy kilkanaście rad, z których jedna jest przeciwieństwem i negacją drugiej. To, co Pan gani, robimy na wyraźne życzenie Czytelników.

### Ostatnie telegramy.

Jekaterynosław, 26. września. (T. B. W.) Wczoraj zamordowano tu dyrektora zakładów Brjańskich Iwanowa, a pomocnika jego raniło.

Mord jest prawdopodobnie aktem zemsty ze strony robotników.

Między robotnikami zakładów Brjańskich panuje wrzenie z powodu zamknięcia dwóch oddziałów. Agitatorzy rozwijają ożywną propagandę terrorystyczną. Wczoraj rozpuszczono znowu 600 robotników.

Wiedeń, 26. września. Na drodze Tryjest-Pola, gdzie miał przejeżdżać arcyksiążę Franciszek Ferdynand znaleziono naboje dynamitowe. Trzech Włochów aresztowano, podejrzanych o przygotowanie zamachu.

Moskwa, 26. września. (T. B. W.) Wedle doniesień pism tutejszych rozruchy chłopów we Wjatee ogarnęły cały powiat małmyski i obejmują 70 wsi. Wszystkie drogi są przez chłopów obsadzone, tak że wysłani urzędnicy musieli z niczem powrócić. O urzędnikach powiatu niema żadnych wiadomości, obawiają się o ich życie.

Frankfurt n. M., 26. września. (T. B. W.) Dziś otworzono tu międzynarodowy kongres dla badania raka. Mowę wstępną wygłosił profesor Leyden z Berlina.

### Wiadomości handlowe.

#### Targ zbożowy.

Poznań, dnia 26 września 1906.  
Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszennica (najwyż. najniż.)	—	17—	16 50	16,75
Zyto (najwyż. najniż.)	15 20	15—	—	15,—
Jęczmień (najwyż. najniż.)	15 40	14 80	14 20	14,86
Owies (najwyż. najniż.)	—	15 30	—	15,15

Poznań, dnia 26 września 1906.  
Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszennica	17,50	17,20	16,50
Zyto	15,—	14,40	13,80
Jęczmień	15,70	14,50	13,50
Owies	14,80	14,—	13,30

Poznań, dnia 26 września 1906.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszennica	178,—
Zyto (121-2 fnt. hnd. wagi)	151,—
Jęczmień dla browaru	165,—
Owies	50,—
Mąka pszenna nr. 00	—
„ rżana nr. 0/1.	—

Tendencja: spokojna.

Berlin, 26. lipca 1906.  
Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszennica	Zyto	Owies	Kukurudza	Olej rzep.
Wrzesień	176,50	161,—	154,50	126,—	64,30
Październik	177,—	161,25	—	—	64,10
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	178,—	163,75	155,50	128,—	64,10
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	183,—	167,—	159,50	—	61,20
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 26 września 1906.  
Targ na artykuły żywności.  
Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena		
	najw.	najn.	średn.
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Groch długi	—	—	—
Ziemiaki	3,—	2,60	2,80
Wolowina (od kulki za 2 kg.)	1,60	1,40	1,50
„ (od brz. za 2 kg.)	1,50	1,40	1,45
Wierzowina	2,00	1,80	1,90
Cielecina	1,80	1,60	1,70
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Stonina	1,80	—	1,80
Masto	2,60	2,20	2,40
Lój	1,40	1,20	1,30
Jaja	3,60	3,40	3,40

#### Targ na cukier.

Magdeburg, 26. września 1906.  
Cukier sur. prd. 88 proc. (bez worka) 9,20—0,00  
Produkt II 75 proc. („ „) 0,00—0,00  
Tendencja: słaba.

Rafinada w głowach (bez bezki)	20,—
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—
Zwykła rafinada	10,25—19,37 1/2
Zwykły melis	18,75

Tendencja: spokojna.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik	19,30	19,35
listopad	19,00	19,10
grudzień	18,90	19,00
styczeń — marzec	18,95	19,00
maj	19,35	19,45

Tendencja: spokojna.

#### Targ na bydło.

Poznań, dnia 26 września 1906.  
Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:

12 sztuk bydła rogatego	364	„	świń chudych	—
82 „ cieląt	—	„	„ tłustych	—
20 „ owiec	—	„	—	—
1 „ kóz	—	„	—	—
— „ prosiąt	—	„	—	—

Razem 478 sztuk bydła.

Prosiąta parę  
Interes spokojny. — Targ na świnie ledwo uprzątnięty.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Wół	—	—	—	—
Wółczaki i jałowki	00—00	00—00	33—36	—
Stadniki	00—00	00—00	33—36	—
Krowy	40—42	32—36	24—28	—
Świnie	53—54	51—53	47—49	46—51
Cielęta	63—65	54—58	43—48	—
Owce	—	32—34	27—28	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—
Warehlaki za sztukę	—	—	—	—

Berlin, dnia 26 września 1906.  
Urzędowe sprawozdanie dyrekcji rzeźalni miejskiej.

Na sprzedaż wystawiono:

375 sztuk bydła rogatego	1739	„	cieląt	—
1430 „ skopów	—	„	—	—
13411 „ świń	—	„	—	—

Placono za centnar towaru:

Wół:

a) paszone najwyżej 7-letnie	—	mk.
b) młode niewypaszone	—	mk.
c) średnio paszone młodsze	—	mk.
d) średnio paszone rozmaite	—	mk.

Stadniki:

a) najwyżej placono	—	mk.
b) średnio paszone młodsze	—	mk.
c) słabo paszone	—	mk.

Jałowki i krowy:

a) średnio paszone	—	mk.
b) najwyżej placono	—	mk.
c) starsze wypaszone	—	mk.
d) średnio paszone krowy	—	mk.
e) słabo paszone	—	mk.

Bydło rogate: Targ rozwijał się spokojnie.

### Kwit pocztowy.

Poniżej zamieszczamy kwit pocztowy, który wycięty — po wypisaniu górą nazwiska można razem z przedpłatą złożyć na pocztę i zaraz odebrać od niej pokwitowanie. Jestto ułatwieniem dla zapisującego pismo i dla urzędu pocztowego.

Po wsiach, gdzie poczty nie ma, można taki kwit z wypisaniem nazwiskiem i z przedpłatą wręczyć listowemu, który z odebranych pieniędzy w osobnej książeczce kwituje.

Kto nie zamówi Kurjera Poznańskiego na swej pocztę przynajmniej 3 dni przed 1. październikiem rb. a więc najpóźniej dnia 27. września, nie może liczyć, że mu w ogóle pierwszych numerów poczta dostarczy. Taki jest przepis urzędu pocztowego.

Kto z jakiegobądź powodów spóźni się z zapisaniem Kurjera Poznańskiego, a mimo to życzy sobie odbierać wszystkie numery od 1. paździer-

Für das IV. Kalendervierteljahr 1906. bestellt

Herr .....

Exempl.	Benennung der Zeitung	Die Ztg. erscheint in	Bezugszeit	Bezugsgeld	Bestellgeld
	Kürjer Poznański	Posen	1/4	3	60

Mark ..... Pf. sind heute richtig bezahlt worden.

den ..... 1906.

(Name)

(Amtsbezeichnung)

Quittung.

Mark ..... Pf. sind heute richtig bezahlt worden.

den ..... 1906.

(Name)

(Amtsbezeichnung)

(Kurjer Poznański ist in der Zeitungspreisliste im 13-ten Nachtrag für 1906. — II Abteilung 1. Seite 71. — Polnisch — eingetragen.)

Cieleta:

a) dobrze paszone	94—98	mk.
b) średnio paszone	86—92	mk.
c) średnie cieleta ssące	72—82	mk.
d) starsze średnio paszone	—	mk.

Owce:

a) tuczone młodsze	85—88	mk.
b) starsze tuczone	80—83	mk.
c) średnio paszone	68—78	mk.
d) holztyński (żywa waga)	06—00	mk.

Swinie za centnar z 20 proc. tara:

a) lepszy gatunek krzyżowane	00—71	mk.
b) miesiste	69—70	mk.
c) słabo rozwinięte	67—68	mk.
d) wieprze	00—66	mk.

Tendencja:  
Wół: Zostało mniej więcej 90 sztuk niesprzedanych.  
Cieleta: Targ zupełnie ustalony.  
Owce: Sprzedano mniej więcej 900 sztuk.  
Świnie: Targ przeszedł gładko i został uprzątnięty.  
Wyszukane, jedne świnie sprzedawano po cenie po nad notowaniem.

### Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej  
Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; z—zapłacono; n—nieco; ult—ultimo.

	26.	25.
	słaba	mocna
Dyskonto prywatne	4 1/2%	4 1/2%
Korony	85,15	85,10
Ruble	215,20	215,45
3% niemiecka pożyczka państw.	86,60	86,60
3 1/2% pruskie konsolle	98,50	98,50
3 1/2% „ „ „	86,50	86,60
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	94,60	94,60
3 1/2% „ „ „ 1895	—	—
4 1/2% „ „ „ 1900	101,30	101,30
3 1/2% „ „ „ 1894—1903	95,50	95,50
4 1/2% „ „ „ 1894—1903	101,40	101,40
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	96,50	96,50
4 1/2% „ „ „ serya D	101,90	102,—
3 1/2% „ „ „ A	84,90	84,90
4 1/2% „ „ „ E	101,30	101,40
3 1/2% „ „ „ C	96,50	96,80
3 1/2% „ „ „ B	84,90	84,90
4 1/2% „ „ „ rentowe	101,80	101,60
3 1/2% „ „ „	96,75	—
4 1/2% „ „ „ pożyczka chińska 1898	97,30	97,20
4 1/2% „ „ „ japońska	93,40	93,50
4 1/2% „ „ „ rumuńska 1894	94,—	91,10
4 1/2% „ „ „ rosyjska 1902	91,25	70,40
4 1/2% „ „ „ 1905	85,10	85,20
4 1/2% „ „ „ serbska renta	80,25	80,10
Tureckie losy	145,—	145,—

# „Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najcenniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgla i pięknym młym zapachem kwiatów. Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym „Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla **antyseptycznie i orzeźwiająco**. Już po krótkim użyciu staje się skórę **łoniąco białą** i nabiera młodocianej świeżości i — dzięki **Piegi, zmarszczki, wagi, złote plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkakrotnym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. do nabycia w większych drogeriach, perfumeryach i

chemicznej fabryce

**Z. RITTERA**

Poznań, św. Marcin 20.

Kto chce

kupić

pomniki

nagrobki

nadstawki na umywalki  
płyty stołowe

przekona się

przedtem o niskich cenach i wielkim  
wyborze firmy

**M. Jankowski**

Poznań, ulica Wrocławska 15.  
Tel. 1741.

**A. Pfitzner**

Hurtowny skład win

zalożony w r. 1859.

w Poznaniu

Kantor i sprzedaż detaliczna  
St. Rynek 6, skład i piwnice:  
St. Rynek 64, 65, 66, 67.

i w Mad

pod Tokajem

własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych  
polecą Szan. Publiczności i Szej łaskawej klienteli **bardzo korzystnie** z pierwszej ręki tj. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy **tylko czystych**

**Win Górno-Węgierskich**  
(z gór Hegyałskich)

a) stołowych lekkich (z r. 1905 i 1903-go) cały litr od 1,50—2,00 mk.

b) treściwych odstających (ewent. na przechowanie) z r. 1904-go i 1901-go od 2,25—3,50 mk.

c) wysoki przetrawione i tłuste tokaje butelka oryg. 3/4 litr. (z r. 1888 i 1885 od 4,00—8,00 mk.)

Wyborne gatunki (firmy **Jadouin & Co.**)

**Win białych i czerwonych z Bordeaux**

polecam już od 1,00 za butelkę 3/4 litrową.

Delikatne w smaku i aromatyczne

**Wina Mozelskie i Reńskie.**

wprost od właścicieli winnic zakupione polecam po cenach bardzo przystępnych.

**Wina Hiszpańskie i Portugalskie.**

**Madere, Xeres, Oporto i Malagę.**

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich

**Win szampańskich.**

Znaczne zapasy: **Araków, rumów i koniaków**

w beczkach i butelkach.

**Cenniki i próby franko i bezpłatnie.**

**Pensjonat**

dla dorastającej młodzieży żeńskiej oraz dla uczennic szkół tutejszych, poleca

**Helena Rzepecka**

egzam. nauczycielka wyższych szkół żeńskich.

Poznań, św. Marcin 9. II.

Warunki przystępne — prospekt na żądanie.

Dnia 29-go września

przeprowadzam się na

**ul. Bismarka nr. 6.**

w narożnik ul. św. Marcińskiej

poczem

**wyjeżdżam na 3 tygodnie.**

**Dr. Tadeusz Bolewski,**

lek. w chorobach ucha, nosa i polyku.

## Przy zmianie kwartału

zwracamy uwagę na wychodzący w Warszawie:

„Tygodnik Ilustrowany“ i „Świat“

poświęcony literaturze, sztuce i sprawom społ.

Prenumeratę kwartalną w Poznaniu 6 Mk., z przesyłką poczt. Mk. 7,50

przyjmuje

Księgarnia, skład nut i antykwariat:

**J. LEITGEBER & Co.,**

Poznań, ul. Wilhelmowska 8.

NB. Numery okazowe za nadesłaniem 10 fen. przesyłamy odwrotnie.



## Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie poleca

**A. DRYGAS,**

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33.

Telefon 888.

Warształ reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

**G. ZEYLAND**

Fabryka parowa wyrobów stolarskich, budowl. urzędzeń składowych i kościelnych.

Obróbka drzewa.

**Alejowa Nr. 7.**

Telefon 99.

Telefon 99.

W piątek, dnia 28 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się

**licytacja** dobrze utrzymanego **wolantu** na **Grobli nr. 4** w podw.

**Pomocnik księgarski**

poszukuje zaraz inb od 1. 11. rb. **posady**. Warunki skromne. Łaskawe oferty uprasza się do eksped. Kurjera pod lit. **I. Z.**

**Św. Marcin nr. 26.**

**Mieszkania**

od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Blizsza wiadomość u właściciela na I piętrze.

**PATENTY** itd.

uskutecznia szybko i tanio **Biuro patentowe Knop & Himer,** Poznań, Strzelecka ul. 2. Telefon 1735. Informacje bezpłatnie.

**Baczność! Baczność!**

**Najtańsza Chemiczna Pralnia i Farbarnia**

w Poznaniu, ul. Wrocławska 15.

**W. Małolepszy.**

Wykonuje wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie, z prowincji odwrotną pocztą.

Na życzenie skutecznie się również naprawia.

**3000 marek**

poszukuje się jako brakującą część wpłaty do kupna domu mieszkalnego w Poznaniu za wysokim oprocentowaniem i prowizją.

Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Kurjera pod Nr. 107.

## Suknie spacerowe suknie wizytowe

wykonuje szybko po cenach bardzo przystępnych

**Zofja i Marja Andrzejewskie**

ul. Bismarka nr. 1. I piętro.

Obsady eleganckie do sukien zawsze na składzie.

**M. Woźny**

w Kostrzynie

polecą na porę zimową materje jedwabne i wełniane na suknie, flanele, warpy, barchany, płótna, chustki, bieliznę, trykotaże.

**Kapelusze i garderobę męską. Czapki Adamskiego.**

**Modne krawiectwo podług miary**

Ceny niskie, lecz stałe.

## Trzy tanie i pożyteczne dziełka.

1) **Mała Historia Polska** przez Józefa Chociszewskiego. Wydanie VII pomnożone z **38 obrazkami** 120 stron. Treść: Dzieje Polski prozą i wierszem. — Bohaterowie polscy. — Święci patronowie polscy. — Najważniejsze wiadomości z geografji i z piśmiennictwa polskiego. — Pieśni polskie. — Pytania i łamigłówki z dziejów Polski itd. Cena 30 fen., z przesyłką fr. 40 fen. 2) **Złoty Wianek** Zbiór pieśni (piosneczek) wierszy i przemówień, stosowanych na obchód wieńca, zwanego także okrętnym i dożynkami. Z dodaniem 2 sztukek teatralnych 30 fen. z przesyłką 35 fen. 3) **Pół tuzina wesolych dialogów i komedylek.** Napisal Józef Chociszewski. I m. Treść: I Mazur i żyd (2 osoby) II Sto tysięcy marek (3 osoby) III. Od ucha do ucha (4 męskie role.) IV. Ogolili go bez mydła. (4 m. role) V. Dwie narzeczone, a jeden kawaler czyli nie dawać pieniędzy przed ślubem (3 m. i 2 ż. role.) IV. Czardziejskie skrzypki (6 męzk. i 2 żeńsk. role. Komedyleki te należą do najweselszych w języku polskim. I m. z przes. 1,10 m. płaci zamiast 1,85 m. **tylko 1,50 m.** Zaliczka poczt. 20 fen. więcej. Zamawiać pod adresem: **J. Chociszewski, Gniezno** Gnesen.

## Tanie pocztówki narodowej treści

np. Kościusko w krakowskiej sukmanie — Mickiewicz, Słowacki i Krasiński na jednej karcie — Niegolewski i Napoleon pod Somo-Sierrą. — Polak poddaje się tylko Bogu czyli Sowiński pod Warszawą. — Kościusko, Kiliński i Głowacki na jednej karcie. — Katedra gnieźnieńska. — Korona królów polskich. — Staszyc, dr. Marcinkowski i M. Jackowski na jednej karcie. — Kujawiak i Kujawianka. — Husarz polski na koniu. — Wesle wiejskie podług Grotgera. Pocztówka sokolska itd. 55 pocztówek wysyła się franko za 1,60 mk. (przekazem 1,65 mk.) Zamawiać pod adresem:

**J. Chociszewski Gniezno (Gnesen).**

Kto na zbliżającą się

**przeprowadzkę**  
**październikową**

chce zaopatrzyć się

**w meble i przedmioty wyścietane**

bez pieniędzy, niechaj się pofatyguje do najstarszego i największego

**Domu towarowego na odpłatę**

**Aufricht & Mandowsky**

**ul. Wrocławska 38.**

w pobliżu Starego Rynku.

Przez tego dostać tam można

**na kredyt**

garderobę męską, kabaty damskie, spódnice, kostjumy, bluzki, materje na suknie, firany, dywany, obuwie, wózki dla dzieci.

**Wielki wybór!**

Splata tygodniowa

już od 1,00 marki począwszy.

**Tanie ceny!**

**Dawniejsi odbiorcy otrzymają towar bez wpłaty!**

**Kupujemy, sprzedajemy, pośredniczymy**

w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich, większych i mniejszych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Przyjmujemy oszczędności jako

**depozyt**

i płacimy za kwartalnym wypowiedzeniem **5 proc.** od sta. a za tygodniowym wypowiedzeniem **4 proc.** od sta. rocznie.

**Bank Parcelacyjny**  
E. G. m. b. H.  
we Wrześni.

**Bacność!**

Jedyny polski skład przy ul. Szerokiej 24 — narożnik ul. Słusarskiej.

Wielki wybór zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych, budzików etc. Przedmioty ze złota, srebra i alfenidy, oraz przedmiotów optycznych poleca po jak najniższych cenach

**J. Szymczak, zegarmistrz i złotnik**  
Poznań, ul. Szeroka 24, narożnik ulicy Słusarskiej.

**J. Smorawiński,**  
Zakład elektrotechniczny i skład wszelkich przyborów założ. w roku 1900.

Podgórna 10. POZNAŃ Telefon 1326.

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie elektrotechniki i mechaniki wchodzących Światła, siły, telefonów, dzwonek, gromochronów, ubezpieczeń i t. p. zakładów nowych, jako i wszelkich reperacji.

**Warsztat mechaniczny**  
pędzony siłą elektryczną dla naprawy motorów, lamp łukowych, regulatorów, aparatów lekarskich z prądem galwanicznym, faradycznym, wspólnym, akumulatorów i t. p.

Moja kilkoletnia praktyka i techniczne wykształcenie jest najlepszą gwarancją za dobre i fachowe wykonanie po cenach umiarkowanych.

**Robótki**

serwetki, wstawki, chodniki rozpoczęte.

Triele	Siatkowe materje
welny i bawełniczeki białe i kolorowe.	
Bluzki	Krawatki
Fartuchy	Kolnierzyki
Kapeluszki	Mankiety
Wstążki	Rękawiczki
Obsady	Skarpetki
Hałki	Szelki
Pończochy	Parasole

Trykotażę damskie, męskie, dziecięce, poleca po cenach umiarkowanych

**A. Dybieka**  
Poznań św. Marcin 61.

**Skład kwiatów „Viola“**

poleca się Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy do wykonywania wszelkich prac w zakresie kwiaciarstwa wchodzących.

Poznań św. Marcin 70.

**Feliksa Gilla**  
cukiernia kawiarnia i restauracja

połączona z ogrodem  
Poznań W. 6. Wielka Berlińska nr. 65.

jest najprzyjemniejszem [miejscem] pobytu, z obszernymi lokalami.

Wymienita kuchnia, najlepsze wyroby cukiernicze, czekolady i cukierki, obiady od godziny 12—3, 3 dania i dodatk deserowy 1.25 mk., w abonamencie taniej. 7 gatunków dobrze pielęgnowanych piw krajowych i zagranicznych, również wyborne wina z renomowanych domów.

Telef. 405. Przystanek kolei elektrycznej.

**Cukry, czekolady, herbaty, kakao Sucharda**  
i prawdziwe holenderskie już od 1 mk. za funt pocz. poleca firmę

**„Mikado“**  
Półwiejska 33 ☐ Półwiejska 33.

Znana z dobroci kawa „Zuntz“ Wwe. zawsze świeżo palona na składzie.

**Wyroby platerowane**  
Christoffe u. Co. w Paryżu  
jako też i innych renomowanych fabryk. — **Łyżki, noże, widelce itd.** od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Ceny przystępne  
Za gotówkę rabat.

Towar jak najlepszy.

**J. Stark**  
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.  
Telefon 1322.

Wielki wybór w sztuccach srebrnych

które polecam po jak najniższej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam

**starannie i tanio!**

**Wydawnictwa K. Kozłowskiego:**

**Chopin u ks. Radziwiłła.** Fotografia 95 razy 72 cm. Cena 20 m. Na piękną tę reprodukcję obrazu H. Siemiradzkiego zwraca się uwagę miłośników sztuk pięknych i wielbicieli Chopina.

**Medal** wydany na pamiątkę 90. rocznicy urodzenia i 50. śmierci Chopina. Cena 3m. brązowy, 12 m. srebrny.

**Wizerunki Prymasów i Arcybiskupów** gnieźnieńskich Fototypia (45 razy 60 cm.) przedstawia podług galerii, **łowickiej** 80 portretów dygnitarzy kościoła. Cena 5 m. niższa na 3 m.

**Chwała Polski.** Piękny obraz kolorowy (42 razy 58 cm.), praca W. Eljasza, przedstawia **dzieje nasze** w portretach znakomych mężów. Cena 1,50 m., z przesyłką 1,70 m.

**Dzieje Polski** p. J. Baczyńskiego. Dwa tomy 944 stron około 200 ilustracji. **Wydanie droższe** na piękn. welinie, w ozdob. oprawie 12 m., wydanie tańsze: egz. br. 6 m. egz. kart. 7 m., egz. ozdobnie opr. 7,50 m.

**Jak pisać listy?** Czyli **Nowy sekretarz polski.** Nowe to wydanie zawiera spis błędów językowych i **główne zasady pisowni polskiej.** Cena 1,60 m. egz., op. 2 m.

**Przewodnik po Poznaniu.** Wydanie trzecie. Zawiera historję miasta Poznania, 20 pięknych ilustracji: kościołów, pomników i gmachów, z planem kolorowym miasta. Cena 1 m.

Powyższe moje nakłady są do nabycia w większych księgarniach lub u mnie. **K. Kozłowski**, wydawca. Poznań, ul. Długa 8.

**Biuro moje**

przeniosłem z ulicy Jadwigi na **Teatralną Nr. 5.**

Wykonuję projekty i kosztorysy, taksy sądowe i bankowe; rewizje rachunków budowlanych; obejmuję nadzór budowy w mieście i na prowincji.

**M. Powidzki, architekt.**  
Telefon 1506.

**Obuwie**

męskie, damskie i dla dzieci w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie nowości sezonowe w wielkim wyborze, w najlepszym wykonaniu. **Buty do konnej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska** jako też **kalosze ruskie i amerykańskie, również obuwie pilśniowe.**

Zamówienia podług miary i reparacje wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

**Fr. Olejniczak,**  
mistrz szewski.  
Poznań, św. Marcin nr. 24.

**Dom czekolady**  
właśc. Walerja Patyk  
Poznań, ulica Wilhelmowska 5. (obok poczty)

poleca znane z swej dobroci i świeżości **cukry, czekolady, biszkopy, marmeladki, cukry francuskie i t. p.** — **Herbata wyborowa** już od 2 mk. za funt. — **Kakao** czyste pod gwarancją od 1 mk. za funt począwszy.

Wielki wybór w eleganckich bombonierkach. Usługa skora i rzetelna. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą już od 10 mk. franko.

Świeżo nadeszły **najnowszej zbioru herbaty**

Szczególniej za bezcen polecić mogę **ruską mieszankę** funt 2 Mk. wymienitą w smaku. Przy odbiorze 5 funtów pół funta rabatu.

**BRACIA MIETHE,**  
ulica Wilhelmowski 8.

**Towary kolonialne,**  
karmelki — cukierki — czekolady  
cygara — papierosy  
Wszelkie chemiczno-techn. artykuły poleca **Panom Kupcom** najtaniej

**Dom hurtowny**  
**Artura Gustowskiego**  
Telefon 15. w Opalenicy. Telefon 15.  
Hurtowna wysyłka sławnego proszku „Saponin“

Tylko hurtownie!

**Salony**  
we wielkim wyborze polecają **Dankowski & Co.**  
Poznań, Wilhelmowska 20.  
Gotowe ustawione pokoje.

**Dom rolniczo-handlowy**  
**W. Loga & Co.**

Poznań. Telefon Nr. 1959. ☐ Toruń. Telefon Nr. 135.  
Kantor: Teatralna 5. Kantor: Żeglarska 13.

**Kupuje** zboża wszelkiego rodzaju dając odpowiednie zaliczki,  
**dostarcza** z pierwszorzędných źródeł wszelkie artykuły pastewne, jako to: otręby, makuchy etc. w towarze pod gwarancją czystym,  
**dostarcza** nawozy sztuczne, jako to: tomasówkę, superfosfat, kajnit, saletrę chilijską i wapno,  
**dostarcza** węgiel z renomowanych kopalń górnośląskich w pełnych wagonach.

**B. Szulczewski,**  
Poznań, ul. Wilhelmowska 11.

Magazyn porcelany, fajansów, szkła.  
Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

**Oświetlenie żarowe.**

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.